Nr 242. Kraków, Piątek 28 Maja 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuję: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od administracyi.

Problemy odrodzenia Turcyi.

Po przewrotach kwietniowych i po zwycięstwie Młodoturków, które przez czas jakiś skupiało na Konstantynopolu uwagę całego świata, nastąpił okres ciszy i tajemniczości, osłaniającej wszystko, co dzieje się obecnie w Turcyi.

A jednak teraz właśnie zaczynają się tam dziać rzeczy najciekawsze z punktu widzenia polityków i ludzi, świadomych ogromnej ogólnoludzkiej doniosłości takich lub innych rezultatów tego procesu dziejowego, który rozpoczął się obecnie pod nazwą „odrodzenia Turcyi". Nie jest bowiem i nie może być rzeczą obojętną, czy największe państwo muzułmańskie, będące także symbolem związku moralnego dla wszystkich ludów mahometańskich, które znajdują się jeszcze na tym poziomie rozwoju, na którym związek religijny jest znacznie silniejszy od narodowego, wejdzie na drogę rozwoju kulturalnego i uzyska prawa obywatelstwa w synedryonie państw cywilizowanych, czy też po długich i bezskutecznych męczarniach pozostanie tam, gdzie było i tylko bardziej jeszcze niż przedtem osłabione oczekiwać będzie smutnego losu słabego między silnymi.

Zwycięstwo Młodoturków stworzyło i przypuśćmy, że utrwaliło, tylko zewnętrzne formy tego odrodzenia. Ono samo znajduje się jeszcze ciągle w sferze czysto teoretycznych możliwości, które właśnie chcielibyśmy bliżej rozpatrzeć i ocenić.

Kwestya odrodzenia Turcyi jest sprawą przeistoczenia się bardzo pierwotnej struktury społeczno-państwowej, noszącej wybitnie teokratyczne piętno w państwo nowożytne i praworządne. Jest to skok bardzo wielki i bardzo trudny, którego doświadczenie historyczne narodów europejskich nie zna prawie zupełnie. W Europie bowiem sekularyzacya władzy odbywała się stopniowo i powoli, jako produkt ewolucyi pojęć religijno-społecznych, rozpowszechnionych w szerokich masach.

Ponieważ ewolucyi takiej panujące w masach narodu tureckiego pojęcia religijne nie odbyły, przeto Młodoturcy, którzy pod względem pojęć nie mają nic wspólnego z ogromną większością swojego narodu, musieli uciec się do sztucznego przykrycia przepaści, dzielącej panujący pogląd religijno-teokratyczny od zasad nowożytnego świeckiego państwa przez podporządkowanie konstytucyi i wszelkich połączonych z nią zmian t. zw. „szeryatowi".

Jest to pierwsze wielkie i trwałe niebezpieczeństwo, które grozi odrodzeniu tureckiemu, ponieważ ustrój państwowy, jakikolwiek by on był, nie może być zdolnym do samoistnego bytu i rozwoju, skoro opiera się na przesłankach światopoglądu religijnego, skoro najwyższe sankcye jego i uzasadnienia pochodzą z poza społeczeństwa.

Losy takiego ustroju zależą całkowicie od przypadku, t. j. od woli i zdolności poszczególnych ludzi, stojących w danej chwili na jego czele. Jeżeli to są ludzie światli i postępowi, jak Młodoturcy, to taka podporządkowana szeryatowi konstytucya może się w ich ręku stać narzędziem do dźwignięcia narodu i państwa, jeżeli zaś ludzie ci będą inni, to wówczas ta sama konstytucya przemienić się może łatwo w pewną formę oligarchii, może jeszcze bardziej dla narodu nieznośnej a dla państwa zgubnej, niż obalony obecnie system despotyczny, doprowadzony do tak jaskrawego absurdu, jak panowanie i rządy Abdul Hamida.

Zaznaczywszy tę zasadniczą słabość konstytucyi tureckiej, biorącej swą sankcyę nie w świadomej woli większości narodu, ale w jej antytezie, mianowicie w „szeryacie", przypuśćmy teraz, że Młodoturcy zarówno siłą dokonanych faktów, jak też dzięki swej przewadze umysłowej nad innemi grupami politycznemi, utrzymają się przy władzy, która ma być dla nich środkiem do odrodzenia Turcyi.

Jakie są najważniejsze problemy w skład tego zadania wchodzące.

Najważniejszym z nich, lecz zarazem i najmniej konkretnym jest przezwyciężenie wszechstronnego konserwatyzmu t. zw. „Staroturków", t. j. Turków w ich masie. Konserwatyzm ten, związany organicznie z fanatyzmem religijnym, przeciwstawia się stale wszelkim reformom i nowatorstwom, piętnując je przedewszystkiem jako bezbożne i Ałłachowi niemiłe. Świadomość różnic klasowo-ekonomicznych znajduje się w Turcyi dopiero w zawiązku, a formy, w których się ona przejawia, są zbyt elementarne i ubogie, aby na nich można było cokolwiek budować. To właśnie ubóstwo i ta prymitywność form społecznych w Turcyi, czyni konserwatyzm jej mas bardzo trudnym do przezwyciężenia, ponieważ życie ekonomiczno-społeczne nie stwarza tam, przy ogólnie bardzo niskim poziomie kultury, świadomości różnicy potrzeb i celów, których gra jest warunkiem rozwoju i postępu społeczeństwa jako całości.

Turecki absolutnie negatywny konserwatyzm może też być przezwyciężony tylko bardzo powoli w drodze bardzo ostrożnej i przewidującej taktyki politycznej rządzących. Zanim zaś to nastąpi, da się on jeszcze nieraz dotkliwie uczuć Młodoturkom. Przedewszystkiem będą oni mieli z nim do czynienia bardzo wiele przy regulowaniu s p r a w y n a r o d o w o ś c i o w e j, która jest drugim, bardzo ważnym problemem odrodzenia państwa.

Turcya w ogólności, a europejska w szczególności, jest konglomeratem narodowości, które żyją od dawna w niemożliwym stanie walki wszystkich ze wszystkimi. Wszyscy ci Ormianie, Arabowie, Albańczycy, Grecy i Bułgarzy, a nawet Żydzi, walczą nie tylko z Turkami, ale jeszcze zawzięciej walczą z sobą, utrzymując w ten sposób całe państwo w stanie chronicznej anarchii, której owładnąć nie udało się dotąd rządowi tureckiemu.

Młodoturcy gotując się do objęcia władzy, wykoncypowali sobie receptę na tę najcięższą chorobę państwa tureckiego. Zawierała ta recepta trzy ingredyencye: równouprawnienie, centralizm i wspólna nazwa „Ottomanów". Zaraz jednakowoż w pierwszej chwili okazała się cała bezskuteczność tych środków, które wydedukowane z doktryny, niesprawdzone w doświadczeniu, naraziły tylko Młodoturków na to, że Abdul Hamid wyzyskał do swoich reakcyjnych planów antagonizm narodowości i fatalne zaślepienie ich poszczególnych przewódców.

Równouprawnienie narodowości w Turcyi jest konieczne. Napotyka ono jednak na dwie ogromne trudności: po pierwsze opór konserwatyzmu tureckiego, który tylko z największą trudnością zgodzi się zrozumieć konieczność wyrzeczenia się przez Turków ich uprzywilejowanego położenia w państwie, a powtóre odśrodkowe dążności narodów chrześcijańskich, które nie tamowane żadną kulturą polityczną, lecz przeważnie podsycane z zewnątrz, okazują zawsze dużą tendencyę do przeistaczania się w skrajny separatyzm.

Przemiana Turcyi w federacyę narodów, jak tego pragną liberałowie, może być dzisiaj tylko niewinnem marzeniem, jeżeli wogóle całe państwo ma istnieć nadal. Pogodzenie zaś form centralistycznych z zasadą równouprawnienia, jest niesłychanie trudne.

Młodoturcy po raz drugi zwyciężyli przy pomocy armii. To stawia ich wobec trzeciego ogromnie doniosłego problemu, mianowicie sprowadzenia a r m i i na powrót na poziom narzędzia obrony państwa na zewnątrz i odgrodzenia jej od wszelkich wpływów politycznych. Jeżeli będą do tego celu dążyli przez systematyczne osłabianie i dezorganizacyę armii, to wystawią państwo na bardzo groźne niebezpieczeństwo zewnętrzne. — Jeżeli zaś zechcą pozostawić stan dzisiejszy, to stworzą sobie wieczną, i jak kwietniowy zamach reakcyjny dowiódł, zgoła nie bezzasadną groźbę, że pewnego dnia armia może zwrócić się przeciw nim. — I tu więc także Młodoturcy będą musieli zdobyć się na bardzo wielki wysiłek, aby te sprzeczności ze sobą pogodzić.

Dodajmy teraz do tych trzech zasadniczych problemów odrodzenia Turcyi bardzo trudne zadanie uzdrowienia finansów państwowych, koniecznie szybkie podniesienie ogólnego poziomu oświaty i gruntowną, może nawet radykalną reformę administracyi w całem ogromnem, a tak bardzo niejednolitem państwie, a zrozumiemy, że Młodoturcy wzięli na się zadanie, które pod względem trudności nie wiele ma sobie równych w życiu polityczno-państwowem.

Zjazd delegatów słowiańskich.

Teorya wzajemności słowiańskiej okazuje się coraz trudniejszą do częściowego bodaj urzeczywistnienia w praktyce. Na petersburskim zjeździe delegatów słowiańskich okazało się to zaraz przy pierwszej, stosunkowo tak łatwej sprawie, jak założenie Banku słowiańskiego.

Dyskusyę nad tym Bankiem podajemy w streszczeniu w poniższej depeszy. Tu zaznaczymy tylko, że sprawy nie załatwiono, żadnej wyraźnej uchwały nie powzięto i całą sprawę przekazano komisyi, t. j. odłożono ją „ad calendas graecas".

Dla wszelkich innych prób skonkretyzowania marzeń słowiańskich jest to wróżba nieszczególna.

(Tel. „Nowej Reformy").

Petersburg. O naradach w sprawie B a n k u s ł o w i a ń s k i e g o donoszą: Na posiedzeniu komisyi bankowej pos. H r i b a r przedłożył projekt założenia banku słowiańskiego na razie w P r a d z e; później przeniesionoby go do P e t e r s b u r g a. Kapitał zakładowy wynosiłby 25 milionów koron. Ten projekt okazał s i ę n i e m o ż l i w y m d o p r z e p r o w a d z e n i a, ponieważ podług obecnych ustaw rosyjskich, bank petersburski nie miałby dla innych Słowian korzyści. Zaś otwarcie filii petersburskiego banku słowiańskiego w Pradze natrafiłoby na opór ze strony rządu austryackiego. Z tego powodu projekt banku został zmieniony; obecnie proponują założenie banku słowiańskiego z kapitałem zakładowym 10 milionów kor. w Pradze. Z czasem zaś ma być utworzony drugi, samodzielny bank słowiański w Petersburgu.

Oba te banki mają pozostawać w ścisłym kontakcie ze sobą, a głównym ich celem będzie przeprowadzenie operacyj finansowych na korzyść słowiańskich korporacyj.

W dyskusyi nad tym zmienionym projektem wywodził pos. Hribar, że popieranie tego banku przez rząd rosyjski jest nieodzowne, a kapitał powinien wynosić najmniej 50 milionów kor.

Delegat F i e d o r o w określił kapitał zakładowy 10 milionów koron, jako zupełnie niewystarczający. Konieczną jest tu pomoc A n g l i i i F r a n c y i.

Pos. S t a c h o w i c z jako wzór banku przedstawił belgradzki bank słowiański.

Były bułgarski minister Ł u k i a n o w oświadczył, że bank nie może liczyć na operacye z eksportem bułgarskim. Głównym bowiem artykułem eksportu bułgarskiego jest zboże, a to idzie do Belgii.

Komisya uchwaliła w końcu rezolucyę, oświadczające, że b a n k j e s t k o n i e c z n y. Akcyę należy rozpocząć środkami istniejącemi. Celem banku jest popieranie handlu i przemysłu słowiańskiego.

Następnie wybrano nową komisyę, która ma nowy bankowy projekt czeski zastosować do ustaw rosyjskich. Przewodniczącym tej komisyi wybrano byłego ministra handlu Fiedorowa.

Następnie odbyła się konferencya w sprawie w s z e c h s ł o w i a ń s k i e j w y s t a w y. Wieczorem odbył się bankiet, na którym przemawiał dr W i e r g u n imieniem deputacyi b o ś n i a c k i e j (!)

Kramarz, Klofacz i inni delegaci z Austryi wyjeżdżają jutro do Moskwy.

Fałszywa polityka.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 27 maja.

Z tych samych sfer, które podczas ostatniego przesilenia bałkańskiego nazwano „partyą wojenną", pojawiają się na nowo wiadomości alarmujące o najfantastyczniejszych aspiracyach i konspiracyach Serbii, widocznie nie dosyć jeszcze w oczach tej partyi upokorzonej. Z całą otwartością wykazywaliśmy błędy fatalnej polityki rządu serbskiego w czasie przesilenia bośniackiego. Serbia, dawszy się użyć za narzędzie dla intryg Rosyi i innych mocarstw, bliską była katastrofy, która byłaby ją pozbawiła niezawisłości na zawsze. Opuszczona w chwili krytycznej przez te mocarstwa, które się nią dla swych celów posługiwały, Serbia uroczyście wyrzekła się wszelkich aspiracyj do Bośni i Hercegowiny i pogodziła się ze stanem stworzonym przez aneksyę. W ten sposób zdołała się jeszcze uchronić od wojny z Austro-Węgrami, ale wyszła z tej nieszczęsnej kampanii pobita, upokorzona i z wielkiemi stratami. Dynastya została zdyskredytowana i pozbawiona wszelkiej w kraju i Europie powagi, wydano ogromne sumy na zbrojenia i stracono traktat handlowy z Austryą, który wprawdzie nie był świetnym, ale zawsze ożywiał handel i umożliwiał eksport mięsa, śliwek i innych produktów rolniczych do Austro-Węgier. Ale wszystko to jeszcze za mało. Ci, którzy się spodziewali teraz powrotu normalnych stosunków między Serbią a Austro-Węgrami, pomylili się. Zamiast rozbroić wrogów monarchii w Serbii i czynami udowodnić, że jedynie w utrzymaniu dobrych stosunków z Austro-Węgrami leży możność rozwoju małego królestwa, rozpoczęto z Serbią wojnę cłową, prowadzi się dalej skandaliczny proces w Zagrzebiu, a teraz nawet zaczyna się nową formalną nagonkę na ten biedny i nieszczęśliwy kraj, połączoną z denuncyacyami pod adresem Czechów.

Następstwem tej fałszywej polityki jest, że Serbia, nie nauczona smutnem doświadczeniem doby ostatniej, idąc za podszeptami intryganta Izwolskiego, znowu marzy o fantastycznej „unii cłowej" z Bułgaryą, a prasa popadła znowu w ton nienawistny dla monarchii habsburskiej. — To już wystarcza, aby w Wiedniu skonstruować zarzuty o istnieniu ogromnego spisku i przygotowań „nowej akcyi" Serbii przeciw Austryi i domagać się nowych represaliów. Na czele tej nowej akcyi stanął główny i oficyalny organ partyi chrześcijańsko-społecznej „Reichspost", utrzymujący stosunki ze sferami bardzo wpływowemi. — Na podstawie informacyj, opartych rzekomo na „ź r ó d ł a c h o f i c y a l n y c h", pismo to umieszcza następujący artykuł, który powtarzamy na jego odpowiedzialność:

„Serbia nie zrzeka się swoich pretensyj do Bośni i Hercegowiny, ani też do innych ziem serbskich, wcielonych do Austro-Węgier, lecz uważa za swoje zadanie stać się głównem ogniskiem Słowian bałkańskich i przygotować się na chwilę, w której Rosya zdolną będzie do podjęcia polityki aktywnej na wschodzie Europy. Aż do tego czasu zewnętrzne stosunki Serbii do Austro-Węgier mają się obracać w formach, zupełnie poprawnych i w ten sposób wywołać mniemanie, jakoby porzuciła plany wielko-serbskie. Z tego samego powodu rozwiązano mniej lub więcej znane organizacye wielko-serbskie na południu monarchii w Zagrzebiu i Neusatz i inne związki rewolucyjne i zawieszono subwencye w dotychczasowej formie dla gazet w Austryi i na Węgrzech. Szpiegostwo wojskowe, zorganizowane dotąd przez poselstwo serbskie w Wiedniu, zmienia się; poczynione będą starania zamianowania attaché wojskowego dla Serbii w Wiedniu.

„Kierownictwo agitacyi wielkoserbskiej przeniesione zostanie odtąd do P r a g i, gdzie, zdaniem sfer belgrackich, znajduje dosyć osobistości, nadających się do prowadzenia odpowiedniej akcyi przez wywołanie ruchu panslawistycznego w Austro-Węgrzech. Na podstawie hojnego zaspokojenia zobowiązań finansowych, zaciągniętych przez wiedeńskie poselstwo serbskie wobec różnych osobistości politycznych Austro-Węgier, żywią uzasadnioną nadzieję, że przez Pragę poczynione będą starania o umorzenie procesu zagrzebskiego.

Ale do zaspokojenia aspiracyj serbskich mają służyć jeszcze inne, większe środki. Istnieje traktat między Serbią a Rosyą, zawierający wyraźne do tego celu prowadzące wskazówki. Rosyjska organizacya panslawistyczna wysłała już znaczne sumy do Belgradu i także w przyszłości nie odmówi potrzebnych środków. Dalej istnieją z r. 1906 i z r. 1908 dwa tajne traktaty między Serbią a innem mocarstwem europejskim — nie Rosyą — zmierzające do ciągłego niepokojenia trójprzymierza przez zawikłania na południu monarchii".

Informator „Reichspost" kończy swój artykuł następującą uwagą: „Nadarzy się zapewne sposobność do przytoczenia konkretnych faktów dla udowodnienia opisanej tu w krótkości akcyi. Uważam za zbyteczne zaznaczyć, że tylko najbardziej przekonywujące dowody mogą skłonić do ogłoszenia takich wiadomości. Nie wątpię też, że odpowiedzialne osobistości monarchii będą w możności zbadać prawdziwość tych informacyj".

Dziwimy się, że pismo, zresztą poważne, umieściło tego rodzaju artykuł anonimowy, który nie tylko utrudnia powrót do normalnych i spokojnych stosunków z Serbią, ale zawiera także insynuacye i ciężkie zarzuty pod adresem niewymienionych bliżej polityków w Austryi i na Węgrzech. Byłby czas ostateczny na zaniechanie tej polityki jątrzenia, uprawianej systematycznie przez pewne koła i stronnictwa polityczne, prowadzące walkę na wszystkich frontach. Ludność monarchii pragnie wreszcie pokoju zewnętrznego i wewnętrznego. *Sz.*

Bilans francuskich strajków.

Pisząc w „Matinie" o możliwym rozłamie w powszechnym Związku robotniczym (Confédération générale du Travail), powiada Jean d'Orsay: „Jest zwyczajem, że po każdych wielkich

---

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

11 (Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XIII.

Pierścień oblężniczy zaciskał się coraz bardziej.

Zatonął na własnej minie pancernik „Petropawłowsk", a wraz z nim zginął dzielny admirał Makarow ze sztabem.

Wrażenie tej katastrofy było wstrząsające. Wszyscy czuli, że ze śmiercią tego morskiego wilka skończyła się czynna rola floty i że niema już ratunku od strony morza. Rzeczywiście eskadra poczęła szybko topnieć. Statki ginęły odtąd niemal codziennie na japońskich lub własnych minach, inne, ciężko uszkodzone, skryły się bezczynnie w porcie. Zniesiono z nich armaty na baterye lądowe; poszły wraz z niemi załogi, by zginąć śmiercią nie marynarzy już, ale piechurów. Zaroiły się mrowiem ludzkiem wzgórza dokoła miasta. Sypano szańce, wzmacniano baterye, forty; głębokie przekopy wężowe połączyły kreciemi drogami reduty i okopy. Dawniej, gdy Japończycy strzelali z morza, mieszkańcy kryli się nieraz w górach za miastem; obecnie ostrzeliwano twierdzę odrazu ze wszystkich stron. Gdzie tu się skryć?

Zamożniejsi przygotowali sobie zawczasu kryjówki, zabezpieczone do pewnego stopnia balami, szynami, ziemią i w czasie bombardowania ukrywali się w nich. Biedni nie mieli za co urządzić sobie takich blokhauzów, — ziemia nawet nie chciała ich ukryć, gdyż piwnic w mieście z powodu skalistego gruntu nie było.

Z obydwóch stron grzmiało dzień i noc przeszło dwa tysiące armat. Deszcz stali rozpalonej spadał na miasto, obracając w niwecz domy, port, okręty, szpitale, ludzi; gmachy trzęsły się ciągle od fundamentów aż do dachów, wylatywały z futryn ramy okienne i drzwi, rozsypywały się w drobne kryształki szyby, przestano je już wprawiać. Otwory ziejące zabijano deskami; po każdym wybuchu bomby wlokły się po ulicach, jak obłoki, smrodliwe, trujące gazy.

W szpitalach panowało przerażenie i rozpacz. Bomby przebijały mury i dachy, szerząc zniszczenie wśród chorych i rannych. Odłamy pocisków wyrywały flaszeczki z lekarstwami z rąk lekarzy, rozbijały głowy felczerom, dobijały rannych, rozrzucały łóżka. Uciekając po wybuchu od dymu duszącego pełzali chorzy na ulicę, kładli się przy murach, oczekując śmierci, jak łaski. W tem rozpasaniu sił piekielnych waryowali słabsi, bardziej wytrzymali tracili wiarę w możność ratunku; a tu z pozycyj ciągnęły niezliczone szeregi noszy z rannemi, których opatrywać nie było czasu. Brakowało waty, szarpi, lekarstw, bielizny.

Na pozycyach zaś walka srożyła się coraz zacieklejsza i okrutna. Japończycy przypuszczali atak za atakiem, zraszając obficie krwią każdy krok ziemi zdobytej. Przy szturmach polewano ich naftą, podpalano granatami ręcznemi, jak żywe pochodnie, mordowano tysiącami wśród sieci z drutu kolczastego, a po ciałach drgających w agonii, szły nowe zastępy po śmierć, po zwycięstwo. Zbocza wzgórzy i doliny ściemniały od niezliczonej masy ciał rozkładających się. Gdy wiatr dął z tej strony, zaduch w okopach był nie do zniesienia.

Kazimierza w tym czasie przeniesiono do warsztatów portowych. Roboty miał mało, bezczynność dokuczała mu ogromnie; wyobraźnia podrażniona podsuwała wciąż krwawe widziadła. Po każdem nowem powodzeniu Japończyków, przypominał sobie polowanie „w kociołku"; nie przypuszczał nigdy, że kiedyś sam stanie się podobnym do zająca skaczącego w zabójczem kółku myśliwych. Pewna różnica jest — zwierzyna ludzka pokazuje zęby, kąsa, ale to tylko przedłuża agonię.

Pewnego dnia siedział na swym ulubionym kamieniu nad morzem. Dawniej myśli puszczane samopas uciekały w dal, teraz przybite ciężką rzeczywistością, wiły się dokoła jednej, jedynej myśli: kiedy i jak się to wszystko skończy.

Z tyłu rozległy się kroki.

— Jak zwykle zadumany Kazimierz Stanisławowicz — rzekł witając się z Kańskim znajomy oficer sztabowy, Pietrow. — Daj pan pokój dumom, nic nie wymyślisz, a serce drażnisz; lepiej trzymać się kupy, gdy robota skończona, pogawędzić przy kieliszku, to i czas prędzej bieży.

Kański lubił Pietrowa za uczynne i delikatne zachowanie się, serdecznie mu więc podziękował, mówiąc:

— Trudno mi się oderwać od morza... Oblężenie zahypnotyzowało mnie wprost; przychodzę tu ciągle i za każdym razem wydaje mi się, że się horyzont zbliża, zacieśnia, aż póki obręcz stalowa nie zadusi nas w swym uścisku.

— A widzisz pan, że mam racyę... Ciągła samotność teraz najgorzej działa; zagraża wam wprost manią prześladowczą, a jedyny ratunek nie uciekać od kolegów.

— Nie, jest jeszcze inny, ale nie dla mnie, niestety. Przerwała przecież blokadę łódź kanonierska i bezkarnie wróciła do Inkou.

— Czy bezkarnie, to nie wiem, ale co panu do tego; od komendy przecie nie odjedziesz.

— Właśnie o to idzie; trzyma mnie tu łańcuch obowiązku nie dobrowolnie zresztą spełnionego, a w danych warunkach przechodzi on wprost moje siły, szczególniej od czasu, jakem się dowiedział o sforsowaniu blokady; przecie wszystko, co mnie bliżej obchodzi, jest poza obrębem tej twierdzy.

— Poczekaj pan — przerwał mu Pietrow — jeśli tylko chodzi o wydobycie się z twierdzy, to rada się może znajdzie; powiem panu w zaufaniu, że komendant chce wysłać pilne depesze do Petersburga, naturalnie wyprawić je można tylko przez ochotnika; czy nie zechcesz się pan przekraść przez pozycye japońskie w tym celu?

— Zgadzam się bez namysłu i gorąco proszę o poparcie.

— Dobrze, ale pamiętaj pan, że szanse powodzenia są nader małe, a ryzyko ogromne. W ubraniu wojskowem grozi ci niechybne złapanie i pójdziesz do niewoli, o ile naturalnie cię nie zastrzelą, a jeśli pójdziesz w ubraniu cywilnem i dostaniesz się w ręce japońskie, to cię powieszą jako szpiega.

— Ale zawsze będzie koniec męki...

— Do widzenia, jutro dam panu odpowiedź.

ROZDZIAŁ XIV.

Nazajutrz otrzymał Kazimierz lakoniczny rozkaz: Chorąży Kański ma natychmiast zameldować się w sztabie w sprawie służbowej. Uniform — kitel i szabla.

W godzinę później wchodził do znanego mu już gabinetu generała.

— Aa, rad jestem, że pana widzę w dobrem zdrowiu — powitał go życzliwie generał; — mówił mi kapitan Pietrow o pańskim bohaterskim zamiarze. Cieszy mnie, że się w panu tak prędko obudził duch wojskowy; zawsze twierdziłem, że Polacy, to dzielny naród.

Przykrość ogromna odbiła się na twarzy Kańskiego.

— Generale — przerwał szybko — kapitan Pietrow nie musiał panu wszystkiego powiedzieć. Ja chcę zanieść depeszę wyłącznie w celu wydostania się z twierdzy, zbyt ciężko mi żyć bez wieści z domu; nie zasłużyłem zupełnie na tytuł bohatera...

Nastała chwila kłopotliwego milczenia. Generał spochmurniał, przeszedł się zwolna po pokoju, widocznie namyślał się.

— Po raz drugi jesteś pan szczerym — rzekł nareszcie — zapłacę panu tą samą monetą. Kto mi zaręczy, że depesze, panu wręczone, dojdą do rąk właściwych; rozumiem dobrze, że jesteś w duszy naszym zdecydowanym przeciwnikiem.

— Nie mam innej rękojmi, oprócz mego honoru; podejmuję się d o b r o w o l n i e przenieść depesze i spełnić to, chociażby z największem narażeniem się; nagroda, którą sobie obiecuję, warta tego

— Dobrze, pojedziesz pan; może z czasem przekonasz się, żeśmy lepsi, jak się wam wydajemy.

— Dziękuję, generale, kiedy mam jechać?

— Jak najprędzej, jutro, pojutrze, oby się panu udało. Pomów pan z Pietrowem, on da panu odpowiednie wskazówki — żegnam.

(C. d. n.)

manewrach wodzowie wdrażają krytykę operacyj. Otóż generalny strajk nie jest niczem innem, jak wielkim manewrem ekonomicznym". Zupełna racya. Jakoż po nieudałym strajku generalnym wdrożone zostały krytyki nie tylko przez wodzów, ale także przez oficerów i szeregowców, a nawet przez ludzi postronnych.

Wodzowie i oficerowie strajków ze strony pocztowców, telegrafistów i telefonistów (P. T. T.) zarzucają wodzom powszechnego Związku robotniczego (C. G. T.) zdradę. Robotnicy mieli poprzeć urzędników, ale w ostatniej chwili cofnęli się, zostawiając pocztowców na wyłomie, zdanych na łaskę i niełaskę rządu. Nawzajem wodzowie armii C. G. T., zarzucają pocztowcom, że zerwali się do strajku nieprzygotowani, że mieli, jak jeden mąż, opuścić pracę, a tymczasem uczyniła to zaledwie znikoma tylko część. To są domowe spory strajkujących, które niechaj oni sami załatwią pomiędzy sobą; dla szerokich kół publiczności nie tylko we Francyi, ale i poza jej granicami, doniosłym jest fakt, że obecnie pomiędzy P. T. T. a C. G. T. panują wrogie stosunki. To pierwsza pozycya bilansu strajkowego.

Ale w łonie samego Związku powszechnego panuje rozdwojenie, które może doprowadzić do rozbicia się Związku robotniczego. Związek ten dzieli się na lewicę, czyli rewolucyonistów, i na prawicę, czyli reformistów. Na czele lewicy stoi Griffuelhes, były sekretarz generalny Związku, na czele prawicy Niel, obecny sekretarz. Griffuelhes w rozmowie z d'Orsay'em oświadczył z powodu ostatnich strajków: „Ten szereg małych ruchów służy do wytrenowania masy robotników, czyniąc ich ruchliwymi, zręcznymi, gotowymi do każdego ataku. Trzeba było patrzeć na robotników ziemnych: w kilku minutach byli na stopie wojennej (Tylko 1500. P. R.). Tego wytrenowania, tej wytrwałości nie posiada jeszcze większa część korporacyj. Chodzi o to, azeby ją przyswoiły sobie. Ażeby zaś osięgnąć ten cel, każda sposobność jest dobra. Ale rzadko nadarzyła się tak dobra, jak ta, którą dali nam pocztowcy".

Jeżeli strajk pocztowców miał być dobrą sposobnością, to chyba tylko dla Griffuelhes'a, a nie dla wytrenowania mas w strajkowaniu. Dziwne jest owo trenowanie, przy którem trenujący się ginie, a co najmniej staje się niezdolnym do walki.

Tego rodzaju zapatrywania musiały na tle ostatnich wypadków spowodować w łonie Związku scysye, które zresztą w stanie mniej wybuchowym istniały w nim dawniej. Obecnie wysunęło się już pytanie, czy w Związku nie nastąpi rozłam, a nawet secesya reformistów. Wprawdzie Griffuelhes zapewnia, że w 24 godzin po takiej secesyi powstałby nowy związek, ale fakt rozłamu pozostałby, świadcząc, że się coś psuje w królestwie syndykalizmu. I to jest druga pozycya bilansu strajkowego, ujemna, podobnie jak pierwsza.

Jak widzimy „krytyka manewrów" nie dała dobrych wyników. Do tej krytyki dla pełności obrazu dodajmy sądy ludzi postronnych. Ludzie ci zarzucają pewnej części prasy paryskiej, nawet poważnej, że widmem strajku nazbyt pochopnie straszyła społeczeństwo, przez co z jednej strony w pocztowcach i adherentach ich obudziła przesadne zaufanie w swoje siły, z drugiej strony zaś wywołała wśród ludności nieledwie popłoch. Była to dla obu stron niedźwiedzia przysługa. O prasie bulwarowej wcale nie wspominamy, ta bowiem w pogoni za sensacyjnemi wiadomościami nie cofała się nawet przed świadomem kłamstwem. Czytając bulwarowe dzienniki paryskie, można było myśleć, że Francya stacza się w otchłań anarchii.

Większą jeszcze winę ponoszą nieodpowiedzialni przywódcy strajku, jak Subra, Pauron, Lamarque, Legleo i Marmontier, ci pospolici krzykacze, upajający się własnymi frazesami, albo, co gorsza, z całą świadomością podżegający do beznadziejnej walki. Ocenili ich najlepiej przywódcy syndykatów robotniczych, którzy obserwowali najpierw cały ruch pocztowców, a następnie mimo danych poprzednio przyrzeczeń, wycofali się z tej gry, z góry przegranej. I zdziwienie mogą wywołać tylko sami pocztowcy, którzy jako ludzie inteligentni, poszli na lep frazesów pustych i haseł jarmarcznych. Zaślepiła ich nienawiść do rządu, a zwłaszcza do podsekretarza stanu i naczelnika poczt. Simyana, równie jak zaufanie we własną potęgę i solidarność.

Społeczeństwo zajęło wobec strajku pocztowców stanowisko od początku stanowczo odporne, mimo to jednakże uznało, że liczne ich żądania są zupełnie uzasadnione i że na tem polu reforma jest konieczna. Z chwilą jednakże, gdy pocztowcy ogłosili swe przystąpienie do syndykatów robotniczych, gdy w ten sposób ruch ekonomiczno-zawodowy przemienili w polityczny z cechą rewolucyjną, opinia publiczna zwróciła się przeciwko nim z całą siłą. To usposobienie przeciwstrajkowe pośród opinii publicznej przybrało takie napięcie, że gabinet mógł liczyć na poparcie kraju nawet w razie przedsięwzięcia bardzo reakcyjnych kroków. To zgubiło do reszty strajkujących, gdyż parlament, w którym upatrywali swoją ostoję, nie chcąc wszczynać walki z opinią publiczną, a przytem ciągle łżony przez strajkujących, oświadczył się stanowczo przeciwko nim.

Oto reszta pozycyj bilansu strajkowego. — Saldo bilansu tego posiada ogólne znaczenie. Oto okazało się, że strajki, nawet powszechne, nie mają tej siły niszczącej, którą przypisywano im dotąd. Przedewszystkiem zawodzi ich wybuch, jak się to obecnie okazało we Francyi, gdzie tak zwany środowy strajk generalny zawiódł zupełnie, gdyż tylko mały procent robotników porzucił pracę. Następnie okazały się zasadnicze wątpliwości, czy strajk powszechny wogóle jest możliwy wobec rozbieżności interesów, któremi się kierują poszczególne grupy robotników, wobec taktyki, której hołdują, a wreszcie wobec zasad, które wyznają. Tę naukę otrzymały społeczeństwa kosztem strajkujących. Oby to mogło przyczynić się do obopólnego porozumienia bez pośrednictwa nieodpowiedzialnych trybunów ludu.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 27 maja.

Korso kwiatowe. — Niepowodzenie aeroplanu Farmana. — Bułki, jako spinki. — Drożyzna. — Kiedy się mamy żenić? — Podatek „kawalerski).

(x) W miesiącu, który z czasów romantycznych ma nazwę, nie zawsze zgodną z rzeczywistością: „der wunderschöne Monat Mai, wo alle Knospen blühen" — kronikę, rzecz prosta, rozpocząć należy od korsa wiedeńskiego, które dawniej nazywało się skromnie „Praterfahrt" — jazda do Prateru. Nazwa była skromniejsza, ale za to festyn o wiele weselszy. Żyła jeszcze cesarzowa Elżbieta i brała udział w wystąpieniach dworskich, cesarz był znacznie młodszy, a ś. p. arcyksiążę Rudolf, zaczął dopiero sprawować funkcye następcy tronu. Dwór był ruchliwy, za dworem szła arystokracya, za nią zaś cały Wiedeń, który jest „okrutnie" demokratyczny, ale każdego Meiera tytułuje „Herr von Meier". Było weselej.

Tegoroczne korso kwiatowe, barwne i gwarne, powiodło się dobrze, ale miało jakieś nieuchwytne „ale". Stwierdził to „Fremdenblatt", znający się na tego rodzaju rzeczach. „Tout passe, tout casse, tout lasse" — powiada ów dziennik — i zaznacza, że nad przedwczorajszem korso kwiatowem unosił się jakiś cień. Jednych odstraszyła od czynnego udziału niepewna pogoda, inni zwłaszcza z pośród arystokracyi okryci są żałobą, a wielu wreszcie powiedziało sobie, że korso kwiatowe spowszedniało już i nie daje emocyi. „Praterfahrt" — jazda do Prateru była dla Wiednia wiosenną senzacyą w epoce „Biedermeierzeit", później zachowała jeszcze pewną aktualność mocą tradycyi, dziś jednakże już należy do rzeczy przeżytych. Co kilka lat można taki festyn urządzać, ale co rok... szkoda zachodów.

Nie powiodła się również wielka nowość dla Wiedeńczyków, a mianowicie sprawa lotów aeroplanu Farmana. Próby lotu, urządzone w niedzielę, wobec płacącej za wstęp publiczności na polach nad Dunajem, skończyły się fiaskiem, które dla fachowców nie było niespodzianką, publiczności jednakże dało powód do hałaśliwych protestów. Mnóstwo widzów zażądało zwrotu należytości za bilety wstępu, a syndykat, będący właścicielem aeroplanu, rzeczywiście zwrócił żądającym pobrane kwoty, przyczem — jak twierdzi kasyer syndykatu — bardzo wiele osób nadużyło dobrej wiary kasyera. Syndykat wiedeński przekonał się aż nadto rychło, że w ten sposób na awiatyce nic nie można zarobić, że zresztą wogóle awiatyka wymaga wiele wkładów, a daje mało dochodów. Przekonawszy się o tej prawdzie, syndykat na podstawie umowy odstąpił swój aeroplan, mający nazwę „Farman I." ministerstwu wojny, imieniem którego odebrał go kapitan Hinterstoisser, kierownik wojskowego zakładu aeronautycznego. Dalsze próby przedsiębrać będzie wojskowy zakład aeronautyczny.

Kozłem ofiarnym został Legagneux, kierownik aeroplanu, sprowadzony z Paryża. Gdy przed sześciu tygodniami Legagneux, po zawarciu kontraktu z syndykatem wiedeńskim, wybierał się z Paryża do Wiednia, prasa wiedeńska wynosiła go pod niebiosa, donosząc, że tego a tego dnia, o tej a o tej godzinie wyjechał z Paryża, że tam a tam się zatrzymał, i że wtedy a wtedy zawita do Wiednia. Upatrywano w nim tryumfatora, zdobywcę powietrza. Obecnie Legagneux stał się nagle kierownikiem drugiej klasy, nawet fuszerem. Zapomniano, że pole, wyznaczone dla próbnych lotów, nie nadaje się do tego, że sprawność aeroplanu przez zmniejszenie jego wagi à tout prix została znacznie na szwank narażona, że wreszcie Legagneux, party przez syndykat, przedsiębrał przedwczesne próby, ażeby jak najprędzej pojawiły się dochody. Pierwsze te aeronautyczne próby w Wiedniu okazały, że stolica Austryi nie dorosła do przedsięwzięć na wielką metę.

Inną niespodziankę, o wiele przykrzejszą, zapowiadają dzienniki tutejsze. Ceny zboża nie idą, ale lecą w górę i już dzisiaj trzeba się liczyć z podrożeniem mąki, a więc i pieczywa. Podrożenie to znajduje wyraz nie w monecie, ale w zmniejszeniu wagi pieczywa, co zdaniem piekarzy, jest nie tak jaskrawem. Dowcip o „kaizerkach", które nosić można jako spinki do mauszetów, bywa dla rodzin, mających więcej dzieci, gorzką ironią. Z mąką i pieczywem dzieje się podobnie, jak z mięsem. Podrożenie zboża i mąki powoduje natychmiast podrożenie, względnie zmniejszenie równie czarnego jak białego pieczywa, ale od 25 lat nikt nie pamięta, ażeby skutkiem zniżenia cen zboża, potaniało pieczywo. Bez względu na ceny zboża, pieczywo coraz bardziej drożeje, względnie maleje.

Co do mięsa, to powinno ono obecnie znacznie potanieć. Nie będę tutaj przytaczać ogromnych kolumn cyfr, wystarczy wskazać na znany fakt, że w ciągu ostatnich tygodni ceny bydła rzeźnego obniżyły się znacznie na targu tutejszym. Mimo to ceny mięsa obniżyły się o tak mikroskopijną kwotę, że właściwie można mówić o „status quo". W komisyi budżetowej Rady państwa podniósł to sprawozdawca budżetu ministerstwa rolnictwa. Rzeźnicy nie chcą słyszeć o obniżeniu do właściwej miary cen mięsa, przeciwnie, narzekają ciągle na złe czasy i w ten sposób chcą z góry przygotować bezbronnych konsumentów na bezwzględny wyzysk.

Zajmującą ilustracyą do stosunków drożyźnianych jest sprawa kilku urzędników, pracujących w urzędzie depozytowym, którzy ulegli karom dyscyplinarnym z powodu zaciągania długów. Sprawa ta oparła się o najwyższy Trybunał i została rozstrzygnięta w sposób, niezupełnie oczekiwany. Urzędnicy owi, którym wytoczono „dyscyplinarkę" z powodu długów, udowodnili, że robili długi nie z lekkomyślności, ale dla pokrycia koniecznych potrzeb domowych. Mimo to najwyższy Trybunał uznał ich winnymi przekroczenia dyscyplinarnego, a swoje orzeczenie oparł na następujących motywach: „Obwinieni, o ile są żonaci, przytaczają na swoje usprawiedliwienie tę okoliczność, że byli zmuszeni do zaciągania długów na urządzenie domu, na utrzymanie rodziny, na wypadki chorobowe, na inne wreszcie konieczne wydatki, których nie mogli pokryć swojemi zwyczajnemi dochodami. Otóż jest moralnym obowiązkiem każdego mężczyzny dopiero wtedy i tylko wtedy zakładać własne ognisko rodzinne, jeżeli mu na to pozwalają stosunki, to znaczy umożliwiają utrzymanie równowagi w gospodarstwie domowem. Sąd w tej sprawie możliwy jest zwłaszcza dla urzędnika państwowego, który przy swoich stałych dochodach i nadziei określonego awansu może z niejaką pewnością obliczyć, jakim dochodem obecnie i na przyszłość rozporządzać może". Gdyby tylko życie chciało i mogło toczyć się drogą... sądowych motywów.

Nie żeń się, powiada najwyższy Trybunał, a równocześnie minister skarbu powiada: nie jesteś żonaty, albo masz tylko jedną osobę do utrzymania, będziesz płacić za to osobny podatek. I tak źle i tak niedobrze. Nowy plan podatkowy opiera się na zasadzie, że ludzie bezżenni, tudzież żonaci, ale bezdzietni powinni płacić większy podatek, niż obarczeni liczniejszą rodziną. A więc kawalerzy mają płacić podatek większy o 15 proc. od dotychczasowego, zaś żonaci, ale bezdzietni, tudzież wdowcy z jednem dzieckiem o 10 proc. N. p. kawaler, mający 6 tysięcy koron dochodu rocznego płacił dotąd 110 koron podatku osobisto-dochodowego, na przyszłość zaś będzie płacić $126^1/_2$ korony, o ile projekt stanie się ustawą. Żonaty, ale bezdzietny, tudzież wdowiec z jednem dzieckiem, mający ten sam dochód, płacić będzie zamiast 110 koron 121. Jaki to państwu przyniesie dochód, nie wiadomo dla braku dat statystycznych.

Kronika.

Kraków, 28 maja.

Festyn zielony w parku Jordana urządza w niedzielę 30 maja Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich". — Komitet pań i panów, pod przewodnictwem wiceprezesowej Tow. p. Władysławowej Wędkiewiczowej, przygotowuje szereg oryginalnych i miłych niespodzianek dla publiczności, zawsze chętnie spieszącej do uroczego parku dra Jordana. W przygotowaniach do festynu czynny udział biorą panie: Ernestowa Bandrowska, Józefowa Bogdanikowa, Tadeuszowa Dropiowska, rejentowa Dyboska, Feliksowa Gątkiewiczowa, Tadeuszowa Grabowska, Walerowa Jaworska, Stefanowa Jentysowa, Zofia Karbowiakowa, Ksawerowa Mikucka, Ziemowitowa Morzycka, Maryanowa Morozewiczowa, Olga Nowicka, Feliksowa Pintowska, Marya Siedlecka, Swieściakowska, Wincentowa Stępowska, Wilhelmowa Urslowa, Józefowa Winkowska, Augustowa Witkowska. Łaskawe datki i fanty przyjmuje p. Władysława Wędkiewiczowa, ulica Batorego l. 14.

Kanalizacya Wisły. Wczoraj, jak donosiliśmy, obradowała w magistracie krakowskim komisya obchodowa i ekspropriacyjna dla przeprowadzenia reambulacyi politycznej alternatywnego projektu skanalizowania Wisły pod Krakowem i Podgórzem na przestrzeni od klm. $78^0/$ do $78^6/_7$ na prawym brzegu, tuż obok mostu podgórskiego. Alternatywny projekt przewiduje nieznaczne przesunięcie górnego muru bulwarowego na długości około 80 metrów i zmianę drogi nadbrzeżnej na tej samej przestrzeni. Zmiany projektu wywołane zostały celem zmniejszenia kosztów budowy i wykupna gruntu, za który na tym punkcie właściciele postawili niezwykle wygórowane ceny. Cała ta zmiana projektu ma miejsce jedynie na brzegu podgórskim, gdzie przedewszystkiem tuż przy moście, powstał w ostatnich latach szereg większych budowli, co wpłynęło znacznie na podniesienie się cen tych gruntów. W komisyi, której przewodniczył radca namiestnictwa dr Ustyanowski, wzięli udział ze strony miasta Podgórza burmistrz p. Maryewski, radni Breuer i Epstein, budowniczy miejski Kryłowski, reprezentanci m. Krakowa, oraz strony interesowane.

Komisya po rozpatrzeniu planów udała się do Podgórza, gdzie na miejscu rozpatrywano ewentualne zmiany projektu. Dyrekcya budowy dróg wodnych, przygotowała na miejscu profile, które miały projektowaną zmianę trasy wskazywać. Po oglądnięciu terenu, popołudniu podjęła komisya dalsze obrady. Ponieważ dyrekcya dróg wodnych w nowym projekcie przesunięcia trasy, zamierza zwężenie koryta Wisły w stosunku do pierwotnego projektu, o blisko 2 metry, należało ze względu na bezpieczeństwo obu miast ustalić, czy zmiana ta wobec spiętrzenia się wód nie będzie zagrażać wylewem w razie wysokiego stanu wody. Otóż według przedłożonych komisyi obliczeń, spiętrzenie wód z powodu zamierzonego zwężenia koryta będzie minimalne i wszelkie niebezpieczeństwo w tym kierunku jest wykluczone. Nowy projekt, przekładający trasę pierwotnie w prostej linii wytyczoną, ostrym łukiem w ulicę Staromostową, Krakowską i plac Franciszka Józefa nie spotyka się z sympatyą i reprezentacya miasta Podgórza ze względów i estetycznych i bezpieczeństwa oświadczyła się za utrzymaniem pierwotnego projektu. Ten ma tem większe widoki przyjęcia, iż obecnie właściciele, leżących na trasie realności, oświadczają pewną gotowość odstąpienia od swych wygórowanych żądań. Komisya ukończyła około godz. 5 po południu obrady.

Egzamin dojrzałości w I szkole realnej w Krakowie odbywał się w dniach 21—27 maja, pod przewodnictwem prof. uniw. Jagiell. dr Augusta Witkowskiego. Egzamin zdali: Bandet Marek (z odzn.), Chudzyński Franciszek, Dłuska Helena (pryw., z odzn.), Englisch Jerzy, Freudenheim Jan, Fürstenberg Bronisław, Gawędzki Antoni, Grobicki Jerzy (pryw.), Klementys Fryderyk (z odzn.), Kleszczyński Edward, Kmita Józef, Kolarzowski Stefan, Kostecki Aleksander, Kotlarski Roman, Kralik Bronisław, Kwiatkowski Mieczysław, Lambert Kazimierz, Lipiński Maryan, Lipski Rudolf, Münz Kazimierz, Nawarecki Modest, Ores Ignacy, Piekarski Wacław, Pizło Józef, Pollak Józef (z odznaczeniem), Ramberg Hersch (z odzn.), Schalitt Juliusz, Siemiński Eugeniusz, Siódmak Jakób, Sobolewski Maryan (z odzn.), Stabrowski Henryk, Sułocki Tadeusz (z odzn.), Szeliga Ferdynand, Timoftiewicz Lucyan, Torbe Stanisław (z odzn.), Tylko Feliks, Wańkowicz Jan (z odzn.), Welanyk Mieczysław (ekst.), Winiarz Stanisław, Wyporek Józef, Zacharowski Władysław, Zanss Jan. Żadnego abituryenta nie reprobowano.

Koło krakowskie Tow. im. Skargi. We Lwowie powstało niedawno Tow. imienia Piotra Skargi, mające na celu popieranie wydawnictw w duchu katolickim i polskim, z wykluczeniem polityki. Przewodn. tego Tow. jest dr Stan. Henryk hr. Badeni. W myśl statutu tego Towarzystwa, zatwierdzonego przez Namiestnictwo, mogą w różnych miejscowościach w Galicyi powstawać Koła tego stowarzyszenia. W Krakowie zawiązało się właśnie jedno takie Koło. Do zarządu tego Koła weszli: dr Kazimierz Lubecki, szambelan Ojca św., jako prezes; ks. kanonik Marceli Ślepicki, wiceprezes; dr Wojciech Gielecki, sekretarz; pp. Tadeusz Urbańczyk, Kazimierz Niesiołowski, Witold Truszkowski, jako członkowie zarządu.

Z teatru miejskiego. Ludwik Picard, którego ktotochwila, p. n. „Synowiec stryjem", ukaże się w sobotę, w teatrze krakowskim, był jednym z najwybitniejszych farsopisarzy francuskich na schyłku XVIII wieku i na początku XIX wieku. Jak jego wielki poprzednik, Molière, tak również i Picard literaturę łączył z aktorstwem. Był wybitnym „komedyantem" i doskonałym dyrektorem teatru, którego połowę repertoaru sam tworzył. Zostawił sto kilkadziesiąt komedyj, krotochwil, wodewilów i oper. Był słynnym dyrektorem teatru Lonvois, kolebki dzisiejszego Odeonu w Paryżu. — Sztuki jego miały długotrwałe powodzenie i do dziś dnia znamienne są, jako typ lekkiej komedyi tej epoki. — W „Synowcu stryjem", jednej z jego najlepszych fars — autor odtwarzał rolę Jaśmin'a, którą w teatrze krakowskim powierzono p. L. Bończy. Bohaterów tytułowych, stryja i synowca odtworzą p. p.: Jednowski i Leszczyński.

Jako uzupełnienie wieczoru sobotniego, ukaże się świetna, pełna werwy krotochwila Mosiera „Doktór z musu", nie grana w Krakowie od lat kilkunastu.

Wczoraj pożegnał się z publicznością krakowską p. Roman Żelazowski. Znakomity artysta na ostatni występ wybrał rolę „Otella", najpoważniejszą i najartystyczniej opracowaną w bohaterskim swym repertuarze.

Publiczność krakowska, darząca trwałą sympatyą swego dawnego ulubieńca i wychowańca krakowskiej sceny, wdzięczna za szereg podniosłych wrażeń, jakie artyście zawdzięczała, przyjmowała go gromkiemi oklaskami i wielokrotnie wywoływała.

Bezpieczeństwo w mieście. Mieszkańcy ulicy Podzamcze skarżą się nam ustawicznie na opłakane stosunki bezpieczeństwa od dłuższego czasu, panujące w tej ulicy nocną porą. Wychodzące ze znajdujących się przy tej ulicy szynków i podejrzanych domów różnej indywidua, nie dają nikomu przejść spokojnie; wczoraj w nocy na ulicy tej rozegrała się krwawa bójka między kilku awanturnikami, a straszne krzyki bitych, zwabiły mimo późnej nocy wszystkich mieszkańców do okien. Bójka ta i nieludzki chałas trwały dobrą godzinę, mimo, że o kilka kroków od tej ulicy od oddawna jest strażnica policyjna: „Pod telegrafem", nie zjawił się żaden żołnierz policyjny na miejsce awantury i dopiero pod sam koniec bójki, gdy już napastnicy zauważywszy, że ich ofiara ma dosyć odeszli, zjawił się od mostu dębnickiego konny policyant.

Ulicę Podzamcze należałoby stanowczo otoczyć baczniejszą uwagą i kontrolą w nocnej porze, przez organa policyjne.

Trup dziecka w kufrze. Jak już donosiliśmy, policya krakowska aresztowała przed paru dniami niejaką Maryę Mączkową, właścicielkę kawiarni przy ulicy Basztowej, pod zarzutem przechowywania rzeczy skradzionych. Rewizya, przeprowadzona w mieszkaniu i kawiarni aresztowanej, dała niezwykłe rezultaty, gdyż znaleziono w kufrze zawiniątko, które Mączkowa usiłowała ukryć. — To się jej jednak nie udało, a w zawiniątku, ku ogólnemu przerażeniu obecnych, znaleziono zwłoki noworodka. Ma to być dziecko córki aresztowanej, które usiłowano usunąć. Sprawę oddała policya prokuratoryi państwa.

Zapasy na przednowek. Wczoraj po południu na dworzec kolejowy, przed magazyny zbożowe, zajechali furą dwaj rolnicy z Krowodrzy: Adam Sikora i Jan Wójcicki i nie mając do tego prawa, z całą swobodą zaczęli ładować na wóz worki bez względu, co zawierały. Zapytani przez służbę kolejową, czy mają upoważnienie do zabierania zboża, odpowiedzieli wymijająco, wobec czego aresztowano obu i odstawiono ich do urzędu policyjnego, gdzie tłómaczyli się, że pragnęli wziąć sobie nieco zboża na przednowek. Sikora i Wójcicki będą odpowiadać przed sądem karnym.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya 16-letniego Tomasza Mirochę, b. studenta jednego z gimnazyów krakowskich, pod zarzutem kradzieży rzeczy i gotówki wartości 180 koron, na szkodę swych współlokatorów. Również aresztowano niejakiego Stefana Gielecińskiego, buchaltera bez zajęcia, który ukradł pugilares z kwotą 100 koron i złoty zegarek, jednemu ze swych przyjaciół, który mu udzielił chwilowej gościny.

Zamordowanie synowej. Jak wczoraj donosiliśmy, aresztowano onegdaj w Podgórzu Wiktoryę Kaimównę, pod zarzutem współudziału jej w zbrodni morderstwa, dokonanej we czwartek 21 b. m. przez jej brata i matkę na ich żonie i synowej Annie Kaimowej w Olszowicach. Wczoraj skonfrontowano całą zbrodniczą trójkę i sędzia prowadzący śledztwo p. Agath, przeprowadził wstępne badania. Przesłuchanie odbyło się wczoraj w ekspozyturze policyi, gdzie też zbrodniarze pod krzyżowemi pytaniami sędziego i nadkomisarza policyi Krzyżanowskiego, przyznali się do zbrodni.

Omyłka, a nie zamiar samobójczy. Jak się dowiadujemy, podana przedwczoraj wiadomość o usiłowanem samobójstwie słuchaczki medycyny, jest mylna. Zażycie zbyt wielkiej dawki środka nasennego, nastąpiło przez pomyłkę. Zdrowiu wspomnianej słuchaczki nie grozi niebezpieczeństwo.

Z Podgórza. Zarząd miasta Podgórza przystąpił do dalszego brukowania ulic i placów w mieście. Podjęto najpierw roboty na ulicy Kalwaryjskiej, na której porządki dotychczas wiele pozostawiały do życzenia. Obecnie po wyłożeniu tej najgłówniejszej arteryi komunikacyjnej w mieście płytami betonowemi, na wzór Krakowa będzie ulica Kalwaryjska jedną z najpiękniejszych ulic Podgórza.

Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej przedłożone zostaną wykończone już plany wielkiej szkoły miejskiej, męskiej i żeńskiej, która stanie koło kościoła OO. Redemptorystów. Po zatwierdzeniu planów przez Radę, budowa szkoły zostanie natychmiast rozpoczętą. Koszta budowy tej szkoły wyniosą przeszło 200.000 koron.

Budowa kościoła zbliża się do ukończenia. Obecnie kończą się roboty koło posadzki marmurowej, na której tle całe wnętrze świątyni nader efektownie się odbija.

Z kraju.

Dramat. Piszą nam ze Słotwiny: Dnia 26 b. m. w pobliskim lasku rozegrał się dramat, którego ofiarą padło życie p. Cieślińskiej z Jasła. Przybyła ona w południe pociągiem od strony Krakowa wraz ze swoją młodszą siostrą i pozostawiwszy ją na stacyi, poszła wraz ze swoim narzeczonym p. Głodem, urzędnikiem kolejowym, do pobliskiego lasku. Tam widziano ich przechadzających się do godziny 4 popołudniu i Głoda, oddalającego się, to znów powracającego; słyszano także głośny płacz panny Cieślińskiej. Według zeznania Głoda p. Cieślińska mierzyła do niego z rewolweru, który nosiła już 4 miesiące (czemu jednak młodsza siostra przeczy), mówiąc z uśmiechem, że go zastrzeli. Głód dla przekonania się, czy broń nabita, wziął od niej rewolwer i wypalił do drzewa, na którym pozostał widoczny ślad od kuli, poczem broń zwrócił p. Cieślińskiej, która skierowała ją do siebie i celnym strzałem w serce pozbawiła się życia.

Głód od 6 lat był narzeczonym p. Cieślińskiej, obecnie zaś starał się z nią zerwać, nawiązał bowiem znajomość z inną, z która się chciał ożenić. P. Cieślińska, dowiedziawszy się o tem, przybyła do Słotwiny, gdzie ją na stacyi oczekiwał Głód, poczem udali się do lasku, gdzie rozegrał się dramat.

Wieść o wypadku rozbiegła się lotem błyskawicy. W przeciągu godziny zjechała na miejsce komisya sądowa, która zarządziła przewiezienie zwłok do Brzeska. Ponieważ niema świadków, ani dowodów, czy desperatka sama targnęła się na swe życie, czy też zachodzi inny wypadek, przeto Głoda aresztowano.

Tarnów, 27 maja. (Z Rady powiatowej. Tarnowskie Koło Towarzystwa szkół wyższych. Wycieczki).

Dnia 25 b. m. odbyło się posiedzenie Rady powiatowej pod przewodnictwem wicemarszałka dra Ringelheima. Po odczytaniu protokołu i przyjęciu do wiadomości sprawozdania z deputacyi do namiestnika i marszałka krajowego (deputacyę prowadził ks. dr Żyguliński) w sprawie udzielenia pożyczki na budowę dróg i pokrycie szkód elementarnych, przyszedł pod obrady wniosek dra Funkelsterna i tow. o zatwierdzenie uchwał Rady miejskiej w kwestyi zakupna połowy gazowni. Wniosek załatwiono przychylnie z dodatkiem ks. dra Żygulińskiego, że pożyczka 300 tysięcy koron ma być spłacona w latach 20-tu. Następnie, po uchwaleniu wniosku nagłego posła Witosa i tow. w sprawie wysłania deputacyi do starosty w sprawie klęski tegorocznej powodzi i żądania skutkiem tego odpowiednich funduszów na zapomogi, przyjęto podczas burzliwej dyskusyi sprawozdanie komisyi kontrolującej z czynności za rok 1908. Następnie uchwalono zaciągnąć bezprocentową pożyczkę w sumie 100 tysięcy koron z krajowego funduszu drogowego z tem, że 20 tysięcy koron ma otrzymać m. Tarnów na wykostkowanie ulic, postanowiono bezzwłocznie rozpocząć budowę dojazdu kolejowego Rzuchowa-Pleśna, oraz uchwalono zbudować drogę Ołpiny-Żurowa-Ryglice i uznać ją za drogę I klasy.

Tarn. Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wybrało prezesem prof. Arvaya, wiceprezesem prof. Heitzmana, skarbnikiem prof. Gołąba; do zarządu wszedł prof. Radwański. W charakterze delegatów na Zjazd do Lwowa wysłano pp.: Stryszowskiego, Wierzbickiego, Pietrzyckiego, Radwańskiego, Witkowskiego, Kamińskiego i Zielińskiego.

Trzydziestu uczniów II gimnazyum odbyło wycieczkę w Tatry pod przewodnictwem profesorów: Heitzmana, Dyducha, Gruszeczki i Witkowskiego. Zwiedzono dolinę Kościeliską; następnie uczniowie przeszli po śniegu Zawrat do pięciu Stawów i przez Opalone i Świstówkę doszli do Morskiego Oka. Wycieczka trwała pięć dni.

Onegdaj odbyła starsza młodzież szkoły męskiej im. Kościuszki wycieczkę naukową do Krakowa. Zwiedzono najważniejsze zabytki i złożono 4 wieńce: u pomnika Mickiewicza, na kamieniu Kościuszki, oraz na grobowcach: Mickiewicza i Kościuszki.

Zator. (Uroczystość 3 maja. — Przeciw oderwaniu Chełmszczyzny.) Staraniem tutejszego Towarzystwa „Sokół" urządzony został w miasteczku naszem uroczysty obchód Konstytucyi 3 maja. Prezes towarzystwa, dr Zygmunt Pisiewicz, w treściwem a jasnem przemówieniu wykazał znaczenie konstytucyi dla narodu polskiego i jej wyższość nad innemi konstytucyami, nawet doby obecnej. Część muzyczna, dzięki grze na fortepianie, pani Tarchalskiej, żony lekarza i burmistrza tutejszego, miała cechy artystyczne, to też publiczność nie szczędziła wykonawczyni zasłużonych oklasków. Do bardzo pięknej produkcyi wokalnej przyczyniło się miejscowe Ognisko nauczycielskie. Z zapałem przyjęto odśpiewanie pieśni patryotycznych. Niemniej zajmującą część wieczoru stanowiły ćwiczenia Sokołów, zwłaszcza piramidy, pomysłu naczelnika jego, p. Baścika. P. Winnicki wygłoszeniem „Grobu Agamemnona" wzruszył słuchaczów.

Na wniosek i po przedstawieniu sprawy przez dra Pisiewicza, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie protest przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny. „Sokół" urządzeniem tej uroczystości zjednał sobie ogólne uznanie, które znalazło swój wyraz w przystąpieniu do niego nowych członków.

Nowy Sącz, 27 maja. (Przed wyborami do Rady miejskiej). Wczoraj odbyło się w budynku „Rolnik" przedwyborcze zgromadzenie zjednoczonego komitetu demokratycznego. Zgromadzenie zagaił p. Aleksander; na przewodniczącego wybrano p. Rittera, kupca. Dr Dawid w dłuższem przemówieniu scharakteryzował tło walki opozycyi z partyą rządzącą w magistracie. Po przemowie pp. Modlarskiego i Gutowskiego wybrano komitet przedwyborczy. Uchwalono postawić kandydatury pp. Aleksandra, Dawida, Kmietowicza, Mędlarskiego i Neugreschla.

Strzał w pociągu. Z Glinnej Nawaryi obok Lwowa donoszą o wypadku, który zdarzył się w poniedziałek, w pociągu zdążającym o godzinie 11 ze Stryja do Lwowa. Pociągiem tym wracali do Lwowa czterej studenci IV klasy realnej, którzy urządzili wycieczkę w Beskidy. Jeden z nich, Kazimierz Czyński, zamieszkały we Lwowie przy ul. Długosza, wyszedł poza stacyą „Szczerzec-miasto", na platformę wagonu. W parę chwil później podróżni wewnątrz wagonu usłyszeli rozpaczliwe wołanie o pomoc, a równocześnie zadźwięczały szyby wagonu i dał się słyszeć huk, przypominający strzały rewolwerowe. Podróżni rzucili się ku platformie. Na niej Czyński, krwią oblany, słaniał się, ranny w głowę. Zatrzymano natychmiast pociąg i rannego obandażowano. W Glinnej Nawaryi zawiadomiono posterunek żandarmeryi, poczem zaraz na miejscu spisano protokół. Dochodzenia poczynione natychmiast, nie dały dotąd żadnego rezultatu.

Ze świata.

Uroczystości na cześć Haydna. W auli uniwersytetu w Wiedniu, zebrał się przedwczoraj popołudniu międzynarodowy kongres na pierwsze posiedzenie ogólne. Imieniem uniwersytetu powitał gości profesor Jodl, poczem delegat Francyi i wiceprezydent kongresu Mahlherbe z Paryża, wygłosił zajmujący odczyt p. t. „Internacyonalizm muzyki". Prelegent podniósł, że Haydn miał wielbicieli we Francyi ku końcowi XVIII. wieku więcej, niż Mozart, nie wspominając o Beethovenie, prawie tam naówczas nieznanym. Następnie prezydent kongresu Mackenzie z Londynu mówił o Mendelsohnie, podnosząc go na wyżyny sztuki.

Wieczorem odbyło się w ratuszu przyjęcie gości przez wiedeńską Radę miejską. Burmistrz dr Lueger powitał gości, a następnie wygłosił mowę na cześć Haydna, jako Austryaka i Wiedeńczyka. Następnie wszyscy zasiedli do uczty.

Wczoraj rano udali się uczestnicy kongresu automobilami do Eisenstadt (Kis-Marton) na Węgrzech, gdzie spoczywają zwłoki wielkiego muzyka. Miasto było udekorowane, a rada miejska przyjęła gości uroczyście. Złożywszy wieniec na grobie Haydna, powiedział dr Lueger: „Składam pozdrowienie u grobu Haydna, który był dobrym Niemcem i Austryakiem. Składam je na ziemi węgierskiej, na której hymn cesarski, dzieło Haydna, jest zabroniony". Właściciel zamku tamtejszego ks. Esterhazy, którego rodzina z Haydnem żyła w bliskich stosunkach, zaprosił gości do zamku, jednakże dr Lueger odpowiedział, że nie przyjmie gościny w domu, w którym nie wolno grać hymnu cesarskiego.

Wczoraj popołudniu rozpoczął się szereg odczytów w sekcyach.

Niezwykły pomysł włamywacza. Nie chodzi tutaj o niezwykłe włamanie się, ale o tatuowanie. Znany w Wiedniu włamywacz Karol Lerch, który za splądrowanie willi stanie znowu przed sądem, ma na przedramieniu wytatuowany znakomicie portret radcy Stukarta, szefa biura bezpieczeństwa publicznego w dyrekcyi policyi w Wiedniu. Pomysł rzeczywiście niezwykły, ażeby włamywacz nosił na ręce swojej portret swego pogromcy, wyryty na zawsze, gdyż tatuowania usunąć nie można, chyba za pomocą większej operacyi.

Proces o szpiegostwo. Przed trybunałem Rzeszy w Lipsku rozpoczął się proces przeciwko Schwengowi i towarzyszom o zdradę tajemnic wojskowych. Główni oskarżeni Schweng i Bohn usiłowali, wedle aktu oskarżenia, dostarczyć francuskiemu agentowi Renaultowi planów fortecy Istein, nabojów do karabinu piechoty, tudzież szrapneli i innych pocisków działowych. Matka i siostra miały mu pomagać w dokonaniu zdrady. Schweng co do głównych punktów oskarżenia przyznał się. Otrzymał od agenta francuskiego 800 franków, ale działalności swojej nie uważa za szpiegostwo. Natomiast Bohn wypiera się winy. Podczas przesłuchania 18 świadków, Schweng dostał napadu epileptycznego, który spowodował przerwę w rozprawie. Podjęto następnie rozprawę tajną — przesłuchując resztę świadków i rzeczoznawców.

Droga kropka. Skutkiem przeoczenia telegrafisty paryskiego, jakiś bogaty Amerykanin zapłacił drogo za... kropkę w telegramie. Żona jego, przebywając w Paryżu, chciała sobie kupić piękny dyadem, za który jubiler zażądał 85.000 franków. Pani telegraficznie opisała mężowi w Nowym Jorku ów dyadem i zapytała, czy może go nabyć. Mąż odpowiedział telegraficznie: „No. Price too high“. (Nie. Cena za wysoka). Ale pani otrzymała następującą depeszę: „No price too high“. (Żadna cena nie za wysoka). Uradowana galanteryą męża, trzymając się zasady, że żadna cena nie jest za wysoka, pani pospieszyła do jubilera i nabyła dyadem za... 500.000 franków. Wypuszczenie kropki w telegramie spowodowało nieporozumienie, za które zapłacił Amerykanin. A telegrafista nie winien. Może pani znalazła się w kropce i wymyśliła opuszczenie kropki? Bo to widzicie: „mulieri ne credas, ne mortuae quidam“.

Cenne druki. W londyńskim domu licytacyjnym Sotheby sprzedany został zbiorowy tom druków za 65 tysięcy koron. Tom ów obejmuje pięć najstarszych druków, które wyszły ze słynnej oficyny Caxtona w Anglii pomiędzy latami 1478 a 1481. — Między niemi znajduje się „Zwierciadło życia“, istniejące tylko w 15 egzemplarzach.

Zmarli:

Izak Neuger, st. nauczyciel szkoły wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego w 62 roku życia, umarł dziś w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o g. 11 przed południem z domu przy ulicy Starowiślnej 21.

Z kalendarza. W piątek 28 maja: Augustyna bw. i Emila m.; w sobotę 29 maja: Wigii, Maryi Magdaleny Pazzi i T.; w niedzielę 30 maja: Zesłanie Ducha św., Feliksa p.

Wschód słońca 28 maja o godz. 3 min. 41, zachód o godz. 7 m. 33; długość dnia 15 godzin min. 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 maja termometr doszedł od + 8·7 do 20·4 C.; — barometr opadał.

Dnia 28 maja o godz. 7 rano stan barometru 736·2 mm., termometru + 12·2 C.; wiatr wschodni.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Chmury“ (ceny zniżone do połowy).
W sobotę: Doktor z musu“ i „Synowiec stryjem“.
W niedziele po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: Balladyna“.
W poniddziałek po południu: „Król“; wieczór: „Noc listopadowa.

Repertoar teatru ludowego.

W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „Miejsca kobietom“.
W niedzielę po południu o godz. 3: „Obrona Częstochowy“ wieczór o godz. 8: „Figle wiosenne“.
W poniedziałek popołudniu o godz. 3: „Lygia“; wieczór o godz. 8: „Lalka“. (występ p. J. Brzozowskiej).

Dział ekonomiczny.

✂ **Handel z Bośnią i Hercegowiną.** Rząd krajowy Bośni i Hercegowiny odniósł się komunikatem z 5 maja b. r. do Izb handlowych i przemysłowych z zapewnieniem, że w życiu gospodarczem tamtejszem nawet w chwili kulminacyjnego konfliktu z Serbią nie dała się widzieć ani stagnacya, ani nawet zaniepokojenie, że więc tem bardziej obecnie po nastaniu pokoju politycznego, nie należy żadnych w tym względzie żywić obaw, lecz przeciwnie, oczekiwanym jest szybki rozwój gospodarczy. Rząd zachęca tedy do nawiązania handlowych stosunków z temi krajami.

✂ **Zgromadzenie Kółek rolniczych** powiatu krakowskiego odbędzie się w Krakowie 4 czerwca o 10 przed południem w sali Rady powiatowej (Pijarska 1). Na porządku dziennym, prócz sprawozdań i wyborów, odbędą się referaty: p. Cieślewicza pod tytułem: „Czego nas nauczył rok ubiegły klęski“? i dra Stafieja „O potrzebie zorganizowania odpowiednich szkół dla wytworzenia egzaminowanych oglądaczy bydła“.

Dar grunwaldzki.

Kraków. Otrzymujemy następujące pismo: Niżej podpisani urzędnicy i funkcyonaryusze zarządu wodociągu miejskiego w Krakowie, zobowiązujemy się wypłacić Towarzystwu Szkoły ludowej sumę tysiąc dwieście koron (1200) na utrzymanie szkół kresowych, w okresie pięciu lat, z warunkiem, że suma ogólnej subskrypcyi dosięgnie 1,000.000 (jeden milion) koron.

Kwota powyższa osiągniętą będzie przez zebranie następujących udziałów: Jaszczurowski Tadeusz 300 kor., Mieszczak Jan 50 kor., Stróżyński Antoni Wł. 100 kor., Marszałek Stanisław 50 kor., Kądziołka Jan 100 kor., Filipek Stanisław 90 kor., Madeyski Juliusz 100 kor., Krawczyk Stanisław 100 kor., Probulski Zygmunt 100 kor., Niedziałkowski Janusz 100 kor., Szczepański Tadeusz 60 kor., Pankowski Aleksander 50 kor.

Podgórze. Jak już donosiliśmy, cała Rada m. Podgórza zobowiązała się jednomyślnie na posiedzeniu dnia 24 b. m. do subskrypcyi na dar grunwaldzki, a to przez opodatkowanie się dobrowolne każdego radnego kwotą 1 kor. miesięcznie przez przeciąg 5 lat. Subskrypcya ta przyniesie na cel szkół kresowych przeszło 2000 kor., a patryotyczna uchwała Rady podgórskiej winna znaleść żywe echo u innych reprezentacyj gminnych i autonomicznych naszego kraju.

Lwów. Za pośrednictwem redakcyi „Słowa Polskiego“ subskrybowali:

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ 100 kor. (z tego 20 kor. gotówką).

Urzędnicy i pomocnicy kancelaryjni galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, chcąc uczcić pamięć ustępującego, nieodżałowanego prezesa swego p. Stanisława Brykczyńskiego 6.000 kor.

P. E. B., słuchacz praw ze Lwowa 100 kor. bez zastrzeżeń.

Dr Napoleon Gąsiorowski ze Lwowa 100 kor.

P. L. Sk. z Kołomyi 50 kor.

Dr Roman Leszczyński, asystent kliniki dermatologicznej we Lwowie 500 kor.

P. Jan Szczęsny Domaszewski, asystent politechniki 100 kor.

P. Maryan Turski, dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego w Podhajcach 100 kor.

P. Marya Horakowa ze Lwowa 200 kor., płatne na żądanie gotówką, bez zastrzeżeń.

Pp. Jakób i Klementyna Bilewiczowie z Mielnicy 100 kor., dalszych 200 kor. prześlą, gdy subskrypcya dojdzie do pół miliona.

Ks. Józef Czarkowski, proboszcz w Bucniowie 100 kor. bez zastrzeżeń do końca r. b.

P. Ludwik Żurawski, nauczyciel kierujący w Tyśmieniczanach 100 kor. bez zastrzeżeń.

P. Stanisław Przyłuski, wiceprezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie, 1000 kor. bez zastrzeżeń.

Pp. Halina i Józef Brzezińscy z Prądnika Czerwonego pod Krakowem, deklarują 1000 kor. w pięciu ratach po 200 kor. Pierwsza rata złożona gotówką.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 maja.

Zwołanie Sejmu. Jak donoszą dzienniki lwowskie, Sejm galicyjski ma być zwołany na 15 września.

Ankieta w sprawie podniesienia stanu włościańskiego. Staraniem Wydziału krajowego zbierze się dnia 7 czerwca o godz. 10 rano w sali sejmowej we Lwowie ankieta, która ma się zająć sprawą podniesienia stanu włościańskiego w kraju naszym, tudzież gospodarki gminnej. Zaproszeni zostali delegaci wszystkich Rad powiatowych, a celem obrad jest odpowiedź na następujące pytania:

1. W jaki sposób możnaby zapewnić racyonalne użytkowanie i melioracyę dobra i majątku gminnego, ewentualnie przy użyciu jakiego przymusu ustawowego?

2. Jak należałoby zorganizować fachowy nadzór ze strony Rad powiatowych nad gospodarką w lasach gminnych?

3. Czy nie byłoby wskazanem urządzanie powiatowych kursów dla naczelników i pisarzy gmin wiejskich w celu pouczania ich o obowiązujących ustawach i o manipulacyi urzędowej?

4. Jakiemi środkami Rady powiatowe mogłyby przyczynić się do rozpowszechnienia i podniesienia wiedzy rolniczej u włościan (kursy pouczające i fermy powiatowe doświadczalne); czy jest wskazanem, ażeby Rady powiatowe utrzymywały własnych weterynarzy dla spraw hodowli bydła?

5. Czy i jakiego rodzaju inicyatywa Rad powiatowych byłaby wskazaną dla organizowania spółek rolniczych?

6. Czy jest wskazane tworzenie przy wydziałach powiatowych składów nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych, oraz pośredniczenie wydziałów przy sprzedaży produktów rolnych?

7. W jaki sposób możnaby poprzeć i przyspieszyć akcyę komasacyi i regulacyi gruntów?

8. W jaki sposób mogłyby Rady powiatowe wpływać na rozpowszechnianie wyrobów przemysłu krajowego i rękodzielniczego, oraz jak ułatwiać nabywanie fachowego uzdolnienia do zawodu przemysłowego i rękodzieła?

9. Czy jest wskazane, aby Wydziały powiatowe zajmowały się prowadzeniem przedsiębiorstw, jak n. p. wyroby z cementu i ceramiczne?

10. Czy jest wskazane urządzanie przy Wydziałach powiatowych biura porady prawnej dla włościan?

11. Czy siłami finansowemi powiatów mogłyby powstać domy zaopatrzenia i wychowania (schroniska) sierót i opuszczonych dzieci, oraz domy ubogich; jakie kategorye funduszów powiatowych i gminnych miałyby być na to użyte, czy też byłoby właściwiej tworzyć je siłami pewnych grup gminnych; wreszcie w których powiatach i miejscowościach mogłyby być urządzone?

12. Czy i jakiego rodzaju postanowienie byłoby pożądane ze względu na kwalifikacyę i zabezpieczenie bytu urzędników Rad powiatowych?

13. Czy istniejące przepisy co do etatu i kwalifikacyi urzędników gmin objętych ustawą gminną z r. 1896, są wystarczające, czy też wymagają zmiany?

14. Czy i w jakiej mierze może być uwzględniona, wniesiona do Sejmu krajowego petycya urzędników gmin, podlegających ustawie gminnej z r. 1896, domagająca się, ażeby Wydział krajowy na podstawie tej ustawy określił dla gmin: a) jednolitą kwalifikacyę urzędników; b) etat urzędników dla każdej gminy; c) wysokość płac urzędniczych; d) jednolity regulamin służbowy; e) jednolity statut emerytalny.

Ofiarność artystki. Pani Sembrich-Kochańska prócz 1000 koron, złożonych na Dar Grunwaldzki, ofiarowała przeszło 5.000 koron na cele różnych stowarzyszeń i dobroczynne.

Ucieczka baletnic. W porannem wydaniu donieśliśmy o ucieczce ze Lwowa znanych i w Krakowie baletnic pp. Saksówien. Dzienniki lwowskie przedstawiają ten fakt w ten sposób: Brat obu panien S. otaczał swe siostry troskliwą opieką, i tak surową, że zamykał je na klucz i wzbraniał im wszelkich stosunków towarzyskich. To sprzykrzyło się młodym dziewczętom do tego stopnia, że za wszelką cenę postanowiły się od niej uwolnić. Zamiar wykonały w ubiegłą niedzielę.

Nad wieczorem tego dnia, kiedy p. S. zbudził się z drzemki poobiedniej — zastał pomieszkanie puste. Był to dla niego fakt zastanawiający, ponieważ siostry nigdy o tej porze bez jego wiedzy nie wychodziły. Zaniepokojony, ubrał się pospiesznie i chciał wyjść na poszukiwanie za siostrami. Jakież było jego zdumienie, kiedy drzwi mieszkania zastał zamknięte. Od razu zrozumiał, że siostry uciekły, a chcąc mu uniemożliwić pościg, zamknęły go w domu. Postępek sióstr był w stosunku do jego uczuć braterskich czemś takiem, że p. S. popadł w rozpacz, graniczącą z obłędem. Był tak złamany, że powziął zamiar pozbawienia się życia. W tym celu nagromadził masę papieru i szmat, a polawszy je naftą, podpalił. Po chwili pokój zaćmiły szare kłęby dymu. Dopiero dusząc się, przyszedł p. S. do siebie i zaczął się ratować. Mało już przytomny, zaczął pożar zalewać wodą i otworzył okno. Z pokoju poczęły się wydobywać olbrzymie kłęby dymu. Lokatorzy, sądząc, że pali się w mieszkaniu zawezwali straż pożarną, a widząc przez okno pana S. chodzącego, jakby w obłąkaniu, zatelefonowali na stacyę ratunkową i policyę. Za chwilę zjawiły się wszystkie organa bezpieczeństwa. Strażnicy wtargnęli przez okno do mieszkania, ale tu przekonali się, że niebezpieczeństwo pożaru już minęło. Ponieważ p. S. zachowywał się, jak obłąkany, sprowadzili go na policyę, gdzie wyjawił całą sprawę. Powstała obawa, aby p. S. nie targnął się po raz drugi na swe życie. Chcąc temu zapobiedz, policya postanowiła go strzedz, w sposób godny szczerego śmiechu. Oto pod oknami jego mieszkania postawiła na noc policyanta, który z tego stanowiska mógł znakomicie obserwować gwiazdy, ale absolutnie nie mógł widzieć, co dzieje się w mieszkaniu p. S.

Mimo energicznych poszukiwań brata i policyi, dotychczas nie znaleziono zbiegłych sióstr.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Kopciuszek“; wieczór: „Mascota“.
W niedzielę po południu: „Wachlarz lady Windermere“ (występ p. Solskiej): wieczór: „Boccacio“.
W poniedziałek po południu: „Nitouche“; wieczór: „Mascota“.
We wtorek: „Dzwony z Corneville“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Jan Pietrzycki:** Pan „Brzežan“. Fragment historyczny z czasów Zygmunta Wazy. „Madonna Ponińska“. Legenda z XVII. wieku. Lwów 1909. Nakł. księgarni Z. Chmielewskiego.

Dwa, przepięknie napisane prozą, szkice historyczne. Pierwszy osnuty na tych samych motywach, co poemat Słowackiego o Bieleckim, ale wzbogacony wielu nowemi interesującemi szczegółami z archiwum, drugi opowiada legendę o ryngrafie, przechowywanym w rodzinie Ponińskich. Talent narracyjny p. Pietrzyckiego, ujawniony w tych szkicach, uprawnia do nadziei, że autor, władający tak artystycznie zarówno rymem, jak prozą i w zakresie tej ostatniej posiada warunki, mogące pracom jego zapewnić szeroką poczytność.

— **„Łukasiński“.** Pod takim tytułem ogłosił w numerze 142 „Neues Wiener Tagblatt“ feljeton Maksa Goldscheidera o dziele profesora Szymona Askenazego, pod tytułem „Łukasiński“. Goldscheider na podstawie tego dzieła dał obraz martyrologii Łukasińskiego, rzucając jego wzniosłą postać na tło dziejowych stosunków Polski. Rzecz napisana jest z wielkim polotem i gorącą dla nas sympatyą.

— **Rzecz francuska o Wyspiańskim.** Francuski dwutygodnik „La Revue critique“, wychodzący w Paryżu, ogłosił w numerach 24 i 25 z bieżącego roku, rozprawę Adama Rudzkiego o Stanisławie Wyspiańskim. Rzecz ta, napisana informacyjnie dla Francuzów, poświęconą jest głównie „Weselu“.

— **Pamiętnika literackiego** zeszyt czwarty za 1908 r., odznacza się bogactwem i różnorodnością treści, na którą składają się następujące prace: ks. prof. Fijałek: „Moderniści katoliccy Kościoła lwowskiego w wieku XVI“. Dr Janik: „Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII“. Prof. I. Kallenbach: „O nieznanych utworach młodzieńczych Adama Mickiewicza“. Prof. I. Gw. Pawlikowski: „Źródła i pokrewieństwa towjanizmu i mistyki Słowackiego“ (dokończenie). W „notatkach“ znajdujemy wiele cennych roztrząsań, odnoszących się do rozmaitych spraw z zakresu historyi literatury, w „Materyałach“ — dalszy ciąg nieznanych utworów J. U. Niemcewicza. Dział sprawozdawczy wypełniony recenzyami wybitniejszych monografij literackich.

— **„Bulletin Polonais“,** miesięcznik, wydawany przez Towarzystwo byłych uczniów Szkoły polskiej w Paryżu, w zeszycie za miesiąc maj, zawiera następujące artykuły: „Un péril national“, odezwa w sprawie oderwania Chełmszczyzny. — „Setna rocznica bitwy pod Raszynem“. — „Sen srebrny Salomei“ w tłómaczeniu W. Gasztowta. — „Pamiętniki Migurskiego“ w tłómaczeniu pani Rivet z Migurskich. — Rozmaitości. — Nowiny.

Miesięcznik ten, nieznany prawie u nas, zawiera cenne informacye o życiu Polaków we Francyi i głosy zagranicy o sprawach naszych, zasługuje też na poparcie. Zwłaszcza w czytelniach i kawiarniach powinien się znajdować. (Prenumeratę roczną w kwocie 6 franków przyjmuje „L'administrateur-gérant du Bulletin Polonais. Edouard Pożerski. Paris. 16 rue Sauffroy. 17 arr.“)

— **Polskie tłomaczenie doskonałej książki p. Vallery-Radot** o życiu i działalności Pasteur'a w tych dniach opuści prasę. Jestto wolny przekład dzieła, które wielkie swe powodzenie za granicą zawdzięcza głębokości myśli, z jaką autor kreśli biografię wielkiego męża nauki.

Dr Kramarz o sprawie polsko-rosyjskiej.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 28 maja).

Petersburg. „Now. Wrem.“ ogłasza rozmowę z posłem Kramarzem, który omawiał głównie stosunki polsko-rosyjskie i oświadczył, że stosunki te w ostatnich czasach zaostrzyły się do ostateczności.

Uważam — powiedział Kramarz — że ze strony rządu rosyjskiego ucisk Polaków jest — mówiąc umiarkowanie — nieuzasadniony. Polacy w ostatnim czasie otwarcie i szczerze i z silną wiarą postępowali i rzeczywiście niepolitycznem jest odtrącać Polaków i traktować ich, jako element wrogi dla państwa.

Polacy, przyzwyczajeni są do ciągłych ciosów i obecny ucisk ze strony rządu rosyjskiego zniosą.

Sądzę jednak, że to postępowanie Rosyi i rządu rosyjskiego wobec Polaków jest strasznem nieszczęściem dla samej Rosyi i całej Słowiańszczyzny.

Nigdy nie stałem po stronie Polaków, gdy swoje plany prawno-państwowe wysuwali na czoło. Ale ich praw narodowych nie można im odbierać. Mimo to, zawsze jeszcze wierzę, że wspaniały sen praski o polsko-rosyjskiem porozumieniu nie jest ostatecznie pogrzebany.

W ubiegłym roku z całem przekonaniem wyraziłem życzenie zbliżenia Austryi do Rosyi. Takie zbliżenie byłoby wielkim ciosem dla Niemiec, a Austrya byłaby uwolniona z ich żelaznych objęć. Niestety, to się nie stało z wielką szkodą dla Rosyi i Słowiańszczyzny.

Dziś o zbliżeniu Austryi do Rosyi mówić niepodobna. Niemcy przykuły do siebie Austryę żelaznemi łańcuchami, których rozerwać niema możności.

Sojusz austro-niemiecki jest obecnie silniejszy, niż kiedykolwiek.

W końcu oświadczył się dr Kramarz za koniecznością założenia banku słowiańskiego, jako środka do zbliżenia wszystkich Słowian.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 28 maja.

Wiedeń. Minister dr Dulęba wczoraj wieczorem wyjechał do Kissingen.

Bar. Aehrental u cesarza.

Wiedeń. Bar. Aehrental przyjęty był przez cesarza na 1½-godzinnej audyencyi.

Pojedynek posłów.

Wiedeń. Pojedynek między posłami Rollsbergiem a Malikiem jeszcze się nie odbył. Obaj posłowie bawili w parlamencie do godz. 11, poczem wyjechali. Godzina pojedynku nieznana. W pojedynku tym ma nastąpić trzykrotna wymiana kul w odległości 25 kroków.

Urzędnicy wobec posłów.

Wiedeń. Główne zgromadzenie centralnego Związku austryackich stowarzyszeń urzędników pocztowych, uchwaliło wyrazić posłom najgłębsze ubolewanie z powodu nieczynności komisyi parlamentarnej, wybranej specyalnie dla spraw urzędników państw. Przed wyborami wszyscy kandydaci przyrzekali przystąpić natychmiast do spełnienia życzeń urzędników. Teraz zaś komisya nawet nie obraduje.

Nietakt Luegera.

Budapeszt. Cała prasa protestuje jednomyślnie przeciw wczorajszemu nietaktownemu zachowaniu się Luegera na ziemi węgierskiej w Eisenstadt. (Patrz kronika: „Uroczystości na cześć Haydna“. Przyp. Red.).

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. Wczorajsza Rada ministrów trwała 4 i pół godziny i zdaniem „N. Fr. Presse“ poświęcona była propozycyom węgierskim co do zaprowadzenia granicy celnej między Austryą a Węgrami. Odpowiedź austryackiej Rady ministrów wypadnie w duchu negatywnym.

Budapeszt. Wekerle, Kossuth i Andrassy udają się w przyszłym tygodniu do Wiednia na posłuchanie do cesarza i rokowanie z ministrami austryackimi w sprawie najnowszej propozycyi.

Infant hiszpański w Wiedniu.

Wiedeń. Infant hiszpański Ferdynand przybył tutaj rano, przywożąc cesarzowi insygnium marszałka armii hiszpańskiej, a arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi mundur hiszpańskiego pułku konnicy, noszącego nazwę Lusitania. Na dworcu powitał gości cesarz w mundurze hiszpańskim, arcyksiążęta, generalicya, członkowie ambasady hiszpańskiej, poseł bawarski, namiestnik Dolnej Austryi, kompania honorowa z muzyką, która odegrała hymn hiszpański. Po serdecznem powitaniu cesarz wraz z infantem pojechał do Burgu. Następnie złożył infant wizytę bawiącym w Wiedniu członkom domu cesarskiego. O godzinie 1 odbędzie się śniadanie familijne u cesarza.

Sojusz austro-bułgarski.

Wiedeń. „Zeit“ notuje pogłoskę o rokowaniach w sprawie sojuszu austro-bułgarskiego.

Nowe ataki na Serbię.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“, przedrukowywując artykuł „Reichspost“ o agitacyi Serbii przeciw Austryi, donosi, że w kołach politycznych istotnie twierdzą o istnieniu tajnej umowy między Serbią, Rosyą i Anglią, co tłómaczy zachowanie się Serbii podczas ostatniego przesilenia bałkańskiego.

Rzekomy napad Polaków na Niemców.

Wiedeń. „N. Presse“ donosi z Bielska, że na dwóch studentów 7 klasy niemieckiej szkoły realnej w Bielsku, którzy wyszli na wycieczkę w towarzystwie dwóch profesorów, napadli w Brzeźkowicach pod Białą Polacy. W czasie bójki studenci i prof. Lederer zostali poranieni kamieniami. Polacy ścigali ich aż do Bystrej.

Wyjazd ks. Eulenburga.

Berlin. „Berl. Tgblt.“ donosi, że prokuratorya otrzymała od obrońcy ks. Eulenburga zawiadomienie o jego wyjeździe do Bad Gastein już po dokonaniu tego zamiaru. Prokuratorya zawiadomiła o tem sąd, jakie jednak w tej sprawie poczynił kroki sąd, niewiadomo.

Z dyplomacyi rosyjskiej.

Petersburg. Na życzenie Austryi, ma zostać hr. Pahlen, obecny poseł rosyjski w Hadze, ambasadorem w Wiedniu.

Sprawy naftowe.

Hamburg. Reprezentanci krajowego Związku galicyjskich producentów surowca i zastępcy „Standard Oel Company“, zebrali się wczoraj wieczorem na naradę, w której brał udział hr. Franciszek Zamoyski i pos. Battaglia. Przypuszczają, że obrady będą dzis sfinalizowane.

Z akademii francuskiej.

Paryż. W miejsce Wiktoryna Sardou członkiem akademii francuskiej wybrany został Marceli Prevost.

Z armii francuskiej.

Paryż. W Burges zrewoltowali się żołnierze dwóch pułków i zniszczyli sztandar pułkowy. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Żółta febra.

Lizbona. Na okręcie „La France“, który tu przybył, zachorowało 14 osób na żółtą febrę.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 28 maja.

Proces młodocianych złodziejów. Z Kołomyi donoszą: Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa o kilka kradzieży i szereg napadów rabunkowych, dokonanych przez uczniów tutejszego prywatnego seminaryum nauczycielskiego i gimnazyum. Przewodniczy prezydent Seredowski, oskarża prokurator Biliński. Oskarżeni są: Kiryło Bukojemski, prywatny student gimnazyalny, Włodzimierz Homik, uczeń prywat. semin. naucz., Stefan Wełyczko, uczeń prywat. sem. naucz. i Paweł Drozdowski, uczeń 6 kl. gimn. ruskiego w Kołomyi.

Bukojemski, Homik i Wełyczko oskarżeni są o rabunek i kradzież, a Paweł Drozdowski o współwinę w kradzieży i rabunku. Dalej oskarżeni są, pozostający na wolnej stopie Aleksander Homik, nauczyciel ludowy, Kornel Bukojemski, właściciel folwarku o uczestnictwo w kradzieży, Florentyna Bukojemska, 42 lat, właścicielka folwarku, o uczestnictwo w kradzieży, Mikołaj Bukojemski, lat 21, uczeń szkoły ślusarskiej w Świątnikach, oskarżony o przekroczenie § 469 (sporządzał on wytrychy). Do rozprawy powołano 24 świadków.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 maja. (Giełda południowa.) Marki 117·32. Renta majowa 96·50. Renta koronowa węgierska 93·25. Akcye austr. zakł. kred. 641·—. Akcye węg. zakł. kred. 755·—. Akcye Anglobanku 300·—. Akcye Unionbanku 549·—. Akcye Bankvereinu 529·50. Akcye Länderbanku 454·—. Akcye kolei państwowych 726·50. Lombardy 120·—. Akcye kolei Elbethal 0·—. Akcye fabryki broni 643·—. Akcye tytoniowe 352·—. Alpiny 646·75. Rima-Muranyi 573·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2575·—, Losy tureckie 187·50. Ruble 258·25.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 28 maja. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 201·25. Tow dyskontowe 186·60.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 28 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 12·87; pszenica na październik 0·— do 0·—; żyto na maj 9·97 do 9·98; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na maj 7·55 do 7·56, owies na październik 0·— do 0·—; kukurydza na maj 0·— do 0·—; kukurydza na lipiec 7·91 do 7·92; rzepak na sierpień 15·30 do 15·40. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie stałe, pochmurno.

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków — Rynek 17,

poleca nowość: 3354 1 5

Adam Grzymała Siedlecki

Wyspiański

cechy i elementy Jego twórczości.

Cena egz. 4 K — z przesyłką K 4·20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Szanownemu Zarządowi

Stowarzyszenia Samopomocy doraźnej

w Krakowie,

wyrażam na tem miejscu serdeczne podziękowanie za szybkie udzielenie zapomogi w kwocie 486 koron z powodu śmierci matki mej ś. p. Rozalii Schindlerowej, która była członkiem Stowarzyszenia.

3353 **Marya Lewińska, córka.**

W Myślenicach za Rabą

są dwa mieszkania, składające się jedno z trzech, drugie z 4 pokoi i kuchen z werandami, wśród lasu szpilkowego, w bliskości rzeki, na sezon letni do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, ul. Krupnicza l. 13, drzwi na lewo. 3339 1 2

Urzędnik gosp.

36 lat, wyk. z intenzywnych gospodarstw niemieckich, obecnie krótki czas na posadzie w Galicyi, szuka administracyi lub pod ogólną dyspozycyą (fachowego) dziedzica na wielkie obszary. Zgłoszenia pod **J. P. J. 3351**, przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3351 1 2

Uzdolniona panna w krawieczyźnie

znajdzie zaraz miejsce. — Jabłonowskich 18, of., I p. 3344 1 2

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady na wyjazd do zarządu domu lub przyjmie opiekę nad dziećmi. **Wanda**, Kraków, ul. Jabłonowskich 16, parter. na lewo. 3362 1 2

Handel korzenny

z restauracyą wyszynku, kilkanaście lat istniejący, z powodu wyjazdu tanio, do sprzedania. Gotówka potrzebna 5.000 do 6.000 koron. — Wiadomość: Gajda, Długa 36, II p., Kraków. 3361 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium.

poleca 121 119 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Pomieszkanie od 1 października 1909

lub wcześniej, składające się z 16 do 18 ubikacyj z przynależytościami na jednem lub 2 piętrach, z instalacyą elektryczną lub gazową, poszukuje się do wynajęcia dla zakładu naukowego na dłuższy szereg lat. Wiadomości udziela i zgłoszenia przyjmuje „Informator", ul. Wiślna 2. 3236 4 5

Dworek

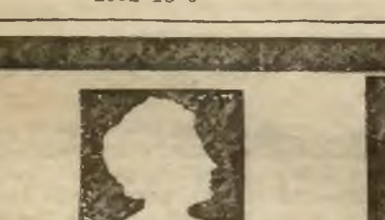
do sprzedania na przedmieściu podgórskiego miasteczka w Galicyi zachodniej, stacya kolei i poczta na miejscu. 7 pokoi, stajnia, stodoła, sad, ogród, około 4 morgi gruntu, położenie urocze. — Zgłoszenia pod **P. P.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3277 2 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
2932 13 0



Każdy dzień ma swe własne udręczenie

wie o tem najlepiej skrzętna gospodyni. Niejedno udręczenie znika przy użyciu

proszku do pieczywa Dra Oetkera za 12 h.

Zdrowe babki, pyszne pieczywo.

Łatwo przyrządzić, że to potrafi nawet dziecko. Miliony pań mogą to potwierdzić, dlatego żądać zawsze proszku do pieczywa Dra Oetkera i naśladownictw nie przyjmować we własnym interesie. 3261



Szelki - - - Podwiązki

oryg. amerykańskie

lekkie, trwałe, wygodne — poleca

Magazyn Nowości A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13. 3341

Z europejskim komfortem urządzony!

HOTEL „AUSTRIA"

we Lwowie, przy ul. Batorego l. 12—14

został już otwarty!

Nowy ten hotel posiada 50 ubikacyj i mieści zarówno wytworne apartamenty, jak i skromne pokoje.

Hotel jest własnością i zostaje pod zarządem JULIUSZA KÜHNERA długoletn. kierownika Hotelu George'a. 3347 1 8

Oświetlenie elektryczne. Łazienki. Lift. Telefony. Zakład fryzyerski.

Usługa skrzętna i rzetelna. Ceny przystępne.

Monter

do dzwonków elektrycznych i telefonów znajdzie zaraz umieszczenie. — **L. Tomaszkiewicz**, optyk i mechanik, Kraków, Floryańska 2.
3358 1 3

Samodzielny buchalter bilansista

dobry **korespondent niemiecki** i biegły pisarz maszynowy, z dłuższą praktyką zawodową w pierwszorzędnych firmach krajowych, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **J. K. A. 714** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 3360 1 3

N. N.

Proszę powtórzyć przyjście w sobotę o tej samej porze na wspomnianem miejscu pod ową oznaką. 3346 **„Veritas".**

Do sprzedania

urządzenie sklepowe mało używane. Bliższej wiadomości udziela „Bazar cukrowy" w Krakowie, Sławkowska 8. w godz. od 9—2 po poł.
3207 3 3

Rządca ekonomiczny

z 25-letnią praktyką, będąc 10 lat na posadzie, obecnie 5 lat, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 lipca b. r. na ordynaryę. **A. N., Boguchwała.** 3210 2 3

Panna

z małą kaucyą, poszukuje posady jako kasyerka w jakimbądźkolwiek handlu w Krakowie.
Zgłoszenia przyjmuje stróż domu ulica św. Jana l. 6. 3299 3 3

Czereśnie deserowe

słodkie, 5 kg. 3 K, wysyła **Jan Valtmajer, Kiskunhalas, Besnyötelep,** Węgry. 3243 5 10

Do sprzedania

sześć morgów pola

w Przedmieściu łańcuckiem, nadającego się do rozparcelowania pod parcele budowlane i ogrody. Bliższa wiadomość: **J. Z.**, Rzeszów, Krakowska 23. 3198 6 7

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 7 0



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka, Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 7022 3 10

W mieście

położonem obok Tarnowa, jest z powodu wyjazdu pod nader korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania, z wolnej ręki, dom mieszkalny w nadzwyczaj dobrym stanie, z obszernym ogrodem owocowym w pobliżu rynku i stacyi kolejowej.

Nadaje się szczególnie dla adwokata, doktora, przemysłowca albo emeryta.

Pośrednictwo wykluczone. — Adres: **D. Z.** poste rest. Tarnów. 3303 3 10

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 21 21 0

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Codziennie przedstawienia o godz. 8-ej wieczór **pierwszorzędnych atrakcyi** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ej po południu. 2761 28 0

LAWN TENNIS

Rakiety, Piłki, Siatki, Piłki nożne „Foot-Ball" i t. p.



Krokiety i inne przybory sportowe w wielkim wyborze. — **„Djabolo", „Boomerang"** najnowsza gra i zabawka. **Hamaki** i przybory gimnastyczne ogrodowe — polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Cenniki tego działu darmo i opłatnie. 2747 3 0

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

2308 23 30

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Zyg. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Zamówienia na znakomite

Wina Szampańskie

firmy

de Lizeuil et Cie w Epernay (Francya)

w gatunkach: Carte d'Or ½ Sec, Carte Blanche Sec, Cuvée Réservée »Dry«, Cuvée Réservée »Brut« Grand vin, przyjmuje zastępstwo na Galicyę zachodnią

Dom handlowy J. Wentzl w Krakowie, Rynek 19

oraz

GENERALNA AGENCYA DLA AUSTRO-WĘGIER

w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 6. 3159 3 0

Główna wygrana **600.000 franków** złotem z ciągnienia **losów tureckich**, które się odbyło 1 grudnia 1908. przypadło pewnemu porucznikowi w Gracu.

Los turecki

Ciągnienie już 1-go czerwca 1909 r.

6 ciągnień na rok **6**

główna wygrana na przemian

frank. 600.000 / 300.000

złotem bez potrącenia.

Najmniejsza wygrana 240 franków.
Los gotówką około **193 K** lub na

38 rat miesięcznych po 6 kor.

Kor. 450.000

ogólna główna wygrana w

13 ciągnieniach na rok **13**

Najbliższe ciągnienie już dnia

1 czerwca 1909.

Włoski los czerw. krzyża
węg. los czerw. krzyża
los Bazylika
serbski państw. los tytoniowy
los Jó-sziv (Dobrego serca).
Wszystkie losy razem w ilości 5 gotówką około 148 K lub na

38 rat miesięcznych po 4·50 kor.

każdy los musi być wyciągnięty.

Wszystkie losy razem w ilości 6 tylko na 39 rat miesięcznych po 10 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 3215 4 5

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler

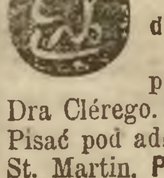
Wiedeń IV., Hauptstrasse 29b. Tylko Paulanerhof.

Poszukuje się

od 15-go czerwca lub 1-go lipca pomieszkania z trzech pokoi na parterze albo I piętrze przy ulicach Basztowej, Dunajewskiego, Straszewskiego, także w bocznych w pobliżu plant. — Zgłoszenia przyjmuje p. Wojciech Kowalski. Resurs, ul. Wolska. 3249 5 5

Gorzelnik

kawaler, poszukuje posady rocznej. Dąbrowski, Brzezie, koło Bochni. 3310 3 10



ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry**, 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 143 21 0

Pies myśliwski, wyżeł niemiecki, 10-cio miesięczny, z tresurą pokojową, jest do sprzedania. Ul. Czysta 13, I p., fr. drzwi na prawo. 3332 2 6

Szkoła buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

Kw. c. k. Urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego stowarzyszenia

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedyn. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami. Za skuteczny wynik nauki ręczy się.

Zgłoszenia w **Biurze buchalteryjnem** przy ulicy **Floryańskiej L. 55.** od 9 do 1 i od 3 do 7. **Naukę można rozpocząć każdego czasu.** — Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne. 1977 22 0

Młody człowiek

handlowiec, posiadający pewną praktykę biurową, poszukuje zajęcia na skromnych warunkach. Wiadomość: **S. S.** poste restante **Jazowsko** (koło Sącza). 3322 2 3

Dom I-piętrowy

na przedmieściu Krakowa, bardzo korzystnie do sprzedania lub zamiany. — Wiadomość: Hollinger, Kraków, Mikołajska 4. 3293 2 3

Osoba młoda

inteligentna, praktyczna, przyjmie posadę u wdowca z dziećmi, zajmie się niemi poczciwie.
Zgłoszenia pod **Irena** poste restante **Kraków, dworzec.** 3295 3 3

w Gimnazyum

prywatnem męskiem

prof. Stan. Jaworskiego

mającem prawa szkół publicznych

przyjmuje się zgłoszenia na rok szkolny 1909/10

Rynek 17.

Liczba uczniów ograniczona. 3291 2 14

2 konie wojskowe

będące 3 lata w użytku **są do odstąpienia. S. K.** poste restante **Podgórze.** 3319 2 2

Willa Poprad

w Żegiestowie,

mieszkania z całem utrzymaniem na sezon. Czerwiec, wrzesień, mieszkanie bardzo tanie. **Helena Szwarc.** 3323 2 3

Potrzebny zaraz

służący

do sprzątania na pół dnia. Zgłosić się św. Anny 3, II p. 3330 3 0

Aparat fotograficzny

statywowy 13×18 oraz **Patefon** z płytami do sprzedania, w razie poręczenia na raty. **S. S.** poste restante **Ryczów.** 3335 2 3

Młoda inteligentna osoba

wypraktykowana sklepowa, szuka **zaraz** zajęcia, najchętniej w miejscu kąpielowem. — Dobre świadectwa i poręczenie do dyspozycyi. Zgłoszenia: **H. P. G.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3300 3 4



FLORYAŃSKA 2 - - - - - KRAKÓW

FABRYKA GORSETÓW

- FELICYA -

poleca

GORSETY

gotowe i na miarę według ostatniej mody. - - - -

2 FLORYAŃSKA 2

Hotel Drezdeński.

1982 25 0

Poszukuje się

spólnika do większego interesu przemysłowego w Krakowie. Kapitał potrzebny jest 30—35 tysięcy koron. Lokacya kapitału najpewniejsza, przynosząca od kapitału włożonego 30—50%. Na życzenie, osoba przystępująca do spółki, może się zająć prowadzeniem ksiąg i kasy, za co otrzyma 250 koron miesięcznie, prócz ⅓ części czystego zysku. Reflektuje się tylko na osoby solidne i prawego charakteru. Zgłoszenia pod adresem: **Tylko okazicielowi 10-cio koronówki seryi 1431 i kwitu inseratowego Nr 3325** poste restante **Kraków.** 3325 2 6

Pokój frontowy

do wynajęcia od 1 czerwca. — Krupnicza 16, II p. 3334 2 4

Ul. Sławkowska l. 24

(dom XX. Emerytów przy kościele św. Marka)

Zakład krawiecki oraz skład sukien i kortów, przeważnie z fabryk angielskich pod firmą

ANDRZEJ BERNACKI

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że doborowe materyały najnowsze już nadeszły. Wybór duży. Ceny przystępne. Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje trwale, gustownie i rzeczywiście tanio, zajmując bowiem lokal odleglejszy od Rynku a więc tańszy, jest w możności ceny obniżyć. Specyalista w strojach narodowych (kontusze, żupany, czamary). Również wypożycza kontusze, karazye i sukmany. 2741 17 0

SZPARAGI

z pierwszorzędnych wzorowych szparagarni, w dwóch wyborowych gatunkach (zwykłe i cukrowe) posiada jak i w poprzednich latach stale na składzie handel

Leona Sykutowskiego

Kraków ul. Szewska 21. Ceny nadzwyczaj niskie. Na prowincyę uskutecznia wysyłki najświeższych szparagów odwrotną pocztą lub na zamówiony dzień.
3109 5 10

Do sprzedania

fortepian dobry. pianino „Schweighofera", wózek dla chor., łóżka mah., i „Bidermajer", biuro rzeźbione duże i kredens gdański w Składzie mebli Maryi Teleszuickiej ul. św. Jana 2, I p.
3345 2 8

„SZUM" „SZUM" „SZUM"

jedyny, najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do do wygubienia parpli i i łupieży. Pakiet 25 h. Wszędzie do nabycia.
2661 25 30

Lokalu

na **sklep**, złożonego z 2 dużych ubikacyj, kuchni, magazynu i piwnicy, w śródmieściu, poszukuje się od 1 lipca, względnie od października 1909. Ewentualnie mieszkanie z 3 pokoi i kuchni w tymże domu. Zgłoszenia **pisemne** pod **F.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, ul. Sławkowska 2. 3189 3 3

„AUTOL"

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 17 80

Rowery

za gotówkę i na raty oraz przybory do tychże. **Wyroby nożownice. Naczynia kuchenne. Przybory do dzwonków elektrycznych. Narzędzia. Drut kolczasty i. t. p.** poleca 2519 12 0

J. Fiałkowski

Nowy Sącz, Rynek.

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie**: **Wiktor Redyk**, apt.; **H. Bartmański i Sp.**, apt.; we **Lwowie**: **Zygm. Rucker**, apt.; w **Brodach**: **Leo Kallir**, aptok.; w **Nowym Sączu**: **R. Jakubowski**, apt.; w **Przemyślu**: **M. Schwarz**, apt.; w **Jarosławiu**: **J. Wyszatycki**, apt.; w **Tarnopolu**: **M. Krzyżanowski**, aptek., **Dr Iul. Franzos**, aptek.; w **Gródku Jag.**: **Ign. Hescheles**, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

1721 20 20

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.